Nr 53. Kraków 6 Marca — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecżne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 marca.

Dyplomatyczna kampania kwestyi polskiej nie może zapisywać codzień stanowczych zajść i ogłaszać biuletynów. Taktyczne obroty i ruchy osłonięte bywają zazwyczaj tajemnicą, którą napróżno odkryć się starają sprawozdawcy dziennikarscy. Jak tu polegać na zapewnieniach ich, że to co podają prawdą jest, skoro sprawdzić tego nie można wcześniej, aż wtedy, gdy już rzeczy dalej się posunęły. W tej chwili właśnie taka gruba tajemnica zakrywa obroty i ruchy dyplomacyi europejskiej, i nikt nie zdoła z pewnością twierdzić, gdzie się obecnie znajduje Austrya; czy Anglia idzie z Francyą zgodnie, czy na siebie oddzielnie działa i jak daleko zaszła Francya. Powiedział ktoś w Londynie po rozprawach Izby nad mocyą Henesseya, że warte one dla Polski tyle co sto tysięcy zbrojnego żołnierza i wielkie zwycięztwo pod murami Warszawy. My tego nie powtórzymy, powiemy owszem, że za sto tysięcy zbrojnego żołnierza Polska zrzekłaby się nie tylko wszelkich rozpraw Izb, ale i wszystkich not dyplomatycznych i kroków interwencyjnych. W braku atoli dostatecznej liczby żołnierzy, a raczej w braku karabinów na ich uzbrojenie, trzeba się oglądać na dyplomacyę. Ona sama nic nie zrobi, ale obok tego co robi powstanie, i ona jest znaczną pomocą. Pyta *Times*, dla czego Polska nie powstała podczas wojny wschodniej? Jestto pytanie, które możnaby odwrócić i zadać je w ten sposób: dla czego podczas któregokolwiek powstania nieporuszyła dyplomacya kwestyi wschodniej?

Z telegrafowanej nam wczoraj treści artykułu *L'Europe* dowiadujemy się, że to gabinet angielski a nie Austrya jest powodem zwłoki w działaniu dyplomatycznem w kwestyi polskiej i że Austrya przed przystąpieniem swojem do wspólnego z Francyą i Anglią działania, pragnie poprzednio dowiedzieć się, czy między Francyą i Anglią jest już porozumienie i jak daleko ono sięga, a zatem jakie są onego warunki. Skąd inąd wiemy, że jenerał Fleury powiózł do Petersburga żądania Francyi, a z Wiednia właśnie nam donoszą, że nota angielska wystosowana do Rosyi dalej idzie niż francuska i jest energiczniejszą.

Jeżeli parę tylko przykładów przytaczamy, aby dowieść, jak różnorodne są doniesienia o działaniu dyplomacyi europejskiej w kwestyi polskiej, to nie dla tego, abyśmy niemogli ich powiększyć wieloma innemi. Chcieliśmy jedynie wskazać, iż dyplomacya odbywa teraz swoje zakryte ruchy i obroty, i dla tego obecna chwila jest tak niejasną. Zapał parlamentarnych zapasów, artykuły dzienników, a przedewszystkiem energia powstania, okrucieństwa moskiewskie zmusiły dyplomacyę, że się zajęła kwestyą, którą tylokrotnie uchylić się starano jako umarłą i pogrzebioną. Powstanie przeświadczyło Europę, że kwestya ta żyje. Ażeby zaś ciągle dyplomacyi stawiać ją przed oczy i zmusić niejako do zajmowania się nią, o to powinni się starać wszyscy patryoci, każdy na stanowisku, jakie mu zostało wytknięte.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 marca.

☐ Po ogłoszeniu odpowiedzi cesarskiej na prośbę deputacyi towarzystwa agronomicznego z Siedmiogrodu, nie pozostaje żadnej wątpliwości, że sejm tego kraju wkrótce zwołanym zostanie. *Presse* to zapowiada i oświadcza razem, że o unii z Węgrami i prawach 1848 r. na nim mowy nie będzie, że dla załatwienia interesów krajowych tam gdzie pomoc parlamentu ogólnego będzie potrzebną, jak w kwestyi gwarancyi czynszów na drogę żelazną z W. Waraždynu przez Kołoswar do Bukaresztu najwłaściwszem będzie pytanie posłów do tegoż parlamentu. Odpowiedź na reprezentacyę komitatu Szolnockiego jest jeszcze więcej kategoryczną w duchu konstytucyi lutowej. Cesarz kończy temi słowami: „Zwołanie sejmu w Siedmiogrodzie da nowe życie i nową siłę konstytucyi państwa.“ Z tem oświadczeniem zdaje się, że są w związku przygotowania, które się robią do otwarcia równocześnie sejmu chorwackiego. Tu będzie mniej słów, ale zdaje się, iż między rządem a stronnictwem słowiańskiem zaszło już porozumienie. Co się stanie z Węgrami — jeszcze nie wiadomo. *Sürgöny* wzywa *Donau Ztg* o zupełną wolność dla dzienników węgierskich i przyrzeka, że wtedy one powiedzą, jakie są praktyczne drogi do porozumienia z Węgrami. Rząd zgaduje, że Węgrzy chcą dualizmu, i powyższe odpowiedzi cesarskie stanowczo tę myśl odrzucają.

Co się dzieje z negocyacyami względem konwencyi i względem sprawy polskiej?

W pierwszej Anglia i Francya posłały przedstawienia do Berlina. Austrya oświadczyła, że chce czekać. Przedstawienia francuzkie są łagodne; angielskie ostre. P. Bismark Schönhausen dotąd nie odpowiedział, boby chciał właście wciągnąć Austryę w te debaty. Jeszcze idzie o plany przygotowane w tym celu oddawna. Austrya wie o nich i unika rozjątrzenia.

Co do kwestyi polskiej, Austrya przyłączyła się do Francyi i Anglii i wysłała również depeszę do Petersburga. Gabinet tutejszy trzyma się ściśle traktatów 1815 r., ale w tonie jest powaga i pewna energia nie wychodząc po za granicę przyjaznego przedstawienia. Gabinet francuzki wspomina także o traktatach, ale głównie liczy na wspaniałomyślność Cesarza Aleksandra II. Depesza angielska jest najżywsza. Zdaje się, że w Petersburgu nastąpią nowe przyrzeczenia. Rosya chce zyskać na czasie.

Hr. Rechberg miał wczoraj długą naradę z ks. Gramont. Ambasador francuzki ma być w tych rozmowach bardzo ostrożny.

Wczorajszy artykuł w *Gen. Cor.* o kwestyi polskiej zrobił wrażenie.

Lord Bloomfield daje 10go wielki obiad dyplomatyczny.

Warszawa 27 lutego.

⊙ Posyłam wam wyjątki z urzędowego a nieogłoszonego rosyjskiego raportu z dnia 21 lutego, są one dość charakterystyczne:

W *Powiecie Stanisławowskim*, żołnierze moskiewscy z 4 kompanii 3 batalionu saperów przechodząc przez wsie Łopacianki i Chronim, napadali na spokojnych włościan, rabowali ich, bili opierających się i wdzierali się przez okna. Włościanie żądają od rządu zwrotu strat. Do wsi Kuflewa przybyło 1000 powstańców, z których 120 było konnych, uzbrojonych w broń palną i sieczną, a konni w lance, żywność mieli ze sobą, furaż dostarczono na miejscu. Powstańcy włościanom za korzec owsa płacili 4 rs. We wsi Janowo zjawili się konno i pieszo, zkąd poszli dalej.

Powiat Łęczycki. 18 lutego oddział Ładożskiego pułku piechoty przybył do Zgierza pod dowództwem majora Szczoczka; po dopełnionej rewizyi u papiernika, aresztował wikaryusza księdza Logę. Powstańcy byli potem w Zgierzu i ogłosili rząd narodowy. We wsi Kucinie powstańcy zabrali 3 dubeltówki. W tym powiecie blisko Łodzi d. 24 lutego była utarczka. Nasi po długim boju, w którym zginęło, jak mówią 60, rozproszyli się. Mówią, że dowódzca oddziału Sawicki zabity.

Powiat Koniński. Kilkudziesiąt powstańców przejeżdżało przez wieś Kościelec do Koła. Nad ranem w Kole, spalili most na Warcie, zerwali herby rosyjskie, poczem udali się w powiat Włocławski. Zauważano między nimi proskrybowanych z miasta Koła. Sześciuset powstańców przechodziło przez wsie Lubitów i Police.

Powiat Włocławski. W lasach Psary pojawiło się 100 powstańców. Do dóbr Izbica przybyło 1000 powstańców, wyruszyli ku Włocławkowi. W Bidowie powstańcy zabrali kasę i zniszczyli herby rosyjskie.—Są to wyjątki z raportów wójtów gmin. Wójt gminy Bodzanowo donosi, że dnia 17 lutego oddział 60 ludzi przybył pod dowództwem Ludwika Mierosławskiego, partya ta powiększyła się do 200 osób w dubeltówki, karabiny, pistolety, rewolwery uzbrojonych i ulokowała się w lasach do dóbr Krzywosądzy należących. Na tę partyą w d. 19ym lutego uderzyły wojska, z której 41 zabitych zostało 4 ciężko rannych. Obok tego we wsi Dobre wojsko zabiło jednego człowieka, drugiego śmiertelnie raniło, a trzeci ranny tak, że się wyleczyć może. Ci ostatni do powstania nie należeli. W mieście Babiak pokazali się powstańcy, odebrali kasę skarbową, ogłosili rząd narodowy, odebrali przysięgi na wierność i poszli ku Włocławkowi. Toż samo w mieście Grzegorzewie.

Gubernator Radomski w raporcie z 18 lutego donosi: Chłopi głoszą, że za dostawionego powstańca skarb płaci 5 rs., za niektórych więcej. Rozruchy pomiędzy chłopami w Opoczyńskim powiecie ustały. Do tej wiadomości dodamy to, cośmy słyszeli z ust żony jednego z jenerałów. Mówiła ona, że żołnierze ujęli 13 bezbronnych, których mieli odprowadzić do Radomia. W lesie wszystkich wymordowali. „Oto są wierni tronowi“, dodała w końcu jenerałowa, przedstawiając czyn ten rozbójniczy za jakieś bohaterstwo.

Gubernator Lubelski donosi d. 18 i 20 lutego, że powiat Zamojski uspakaja się; że d. 11 lutego rozstrzelany przez wojsko w Janowie Feliks Sieklucki, oficyalista ordynacyi Zamoyskiej. Wysłane wojsko z Janowa 15 lutego, na zwiady ku Galicyi, nałapało po drodze 27 spokojnych ludzi. Wojsko pod Annopolem zniszczyło promy na Wiśle.

Powiat Hrubieszowski. Powstańcy przechodzili z Dubienki do Chełma i zabrali kasy. Straż graniczna schwytała po ich przejściu dwóch ludzi. W powiecie Krasnostawskim, po wyjściu powstańców spokojnie, Świeciński pułkownik rosyjski prowadził śledztwo w Puławach, które potwierdziło, że w d. 8 b. m. samo wojsko, a mianowicie 10 rota pułku Wołogodzkiego wzniecila rozruch, dawszy strzały do ludności.

Powiat Radzyński. Powstańcy w Włodawie zabrali z kasy 1278 rs. i ogłosili Rząd Narodowy. W *powiecie Bialskim* powstańcy pokazali się w Łosicach, Kodniu, Korszewie, Hołowszczycach, Konstantynowie i Cieleśnicy. W *powiecie Siedleckim* przez Dziewulę, Nową Wieś, Kosów, Żeliszew przechodzili powstańcy. *Powiat Łukowski.* W Stoczku zaprowadzili Rząd Narodowy. Byli w Łaskaszewie, w Łukowie, Dąbi starej (w tej ostatniej zniszczyli telegraf, który następnie naprawiono).

Gubernator Augustowski d. 17go donosi: *Powiat Kalwaryjski.* Powstańcy byli w Buchakowsku, w Kirszuie Wielkiej i Wiłkowyszkach. W Poniemieniu władze moskiewskie aresztowały księdza Tomasza Sankowskiego. *Powiat Łomżyński.* We wsi Zaremby Jarkusy, kozacy spalili budowle na 1200 rs., a straty wynoszą 7876 rs. Broni sztuk 43 przesyłanych z leśnictwa Nowogród do Łomży, powstańcy po drodze odebrali. W powiecie Kalwaryjskim, przez wojsko z Kowna przybyłe, aresztowany został w Aleksocie wójt tameczny Karol Okulicz.

Wojsko idące z Litwy przez Kowno do Kongresówki, ledwo przeszło Kowno, nagle cofnięte zostało na Litwę. Słychać, że ma przybyć do Warszawy pułk kirysierów. Wyszedł rozkaz, że jeżeli wojsko pruskie przejdzie granice, żeby go moskale dobrze przyjmowali. Wiadomo, że już kilka razy przechodziło. Na drodze petersburgskiej zaprowadzone kordony z huzarów i dragonów. Partya rekrutów 200 ludzi wysłana z Warszawy, nagle cofniętą została i umieszczona na Pradze w warowni Sliwickiej. W. Ks. Konstanty sprowadził marynarzy do Warszawy, którzy mają urządzić na Wiśle pływające baterye, które mają niedopuszczać przeprawy przez Wisłę powstańcom i niszczyć miasta nadbrzeżne.

W Królowym-moście pod Białowieżską puszczą pułkownik moskiewski Nostic spalił kilkudziesięciu bezbronnych ludzi, śpiących w szopie. Ci, którzy wyskakiwali i prosili o litość, byli napowrót do ognia bagnetami popychani i wrzucani. Takie to czyny wojska moskiewskiego, mają uspokoić pokrzywdzony naród i przekonać go o dobrych intencyach łaskawości i wspaniałomyślności wszystkich naczelników rządu. *)

W Dziadkowiczach 10 wiorst od Siemiatycz naczelnik band rozbójniczych, w jakie zmienił wojsko jen. Maniukin, wysłał żołnierzy na zrabowanie kościoła. Gdy rzucili się na puszkę z Ciałem i Krwią Pana Jezusa, ksiądz ręką ją zasłonił, żołnierze palce mu nad puszką odrąbali. Rzeczy zrabowane przez Maniukina w Siemiatyczach i szkody mieszczanom wyrządzone, ocenione zostały na 400,000 rs.

W powiecie Stanisławowskim, dwa dni temu, oddział powstańców uderzył na silną eskortę wojskową, prowadzącą aresztowanego księdza kanonika Stempińskiego z Latowicz do Warszawy, pod wsią Wielgolasem i dał do niej salwę. Bójka wszczęła się, z strony polskiej był jeden ranny; moskalom zabito dwóch, kilku ranili, kanonik odbity, moskale co tchu uciekli.

Aresztowania w Warszawie nienstają. Aresztowano świeżo M. Generowicza. W Płocku kilku nieletnich studentów skazano na rozstrzelanie. We wsi Kozłowie pod Pułtuskiem zrabowali moskale obywatela, a w Pułtusku wpadli na rynek i ze wszystkich wozów zboże na ziemię pozsypali, a podwody dworskie i włościańskie zabrali. Gwałty więc są na wszystkich punktach i sceny, na których wspomnienie krew się burzy. Powstańcy niczem zastraszyć się niedają i niczem przerazić nie pozwalają.

Warszawa 1 marca.

⊙ Wojna toczy się nieprzerwanie z różnym powodzeniem, a przecież coraz silniejsza. Rząd moskiewski żeby usunąć powód do interwencyi obcych mocarstw, która przez dłuższą trwałość powstania stać się może faktem, nakazuje wojskom tłumić powtanie wszystkiemi siłami i używać mordów i pożogi, aby zastraszyć ludność, podwaja więc okrucieństwa, zresztą fakta dowodzą. Że się rząd myli w tej rachubie, wiele razy udowodnionem zostało. Kilka razy ogłosił już rząd moskiewski, że powstanie stłumione, a moskiewski porządek zaprowadzony został, jednak zawsze pokazało się, że inaczej stały rzeczy. Leje się więc krew polska, wojska z Petersburga idą do Wilna i do Warszawy, tu zaś stojące, są znużone i bardzo zmęczone. W Petersburgu mało już jest wojska, a pierwsze pułki drugiej dywizyi gwardyi wysłane zostały do Polski. Mówią, że Cesarz miał do jednego pułku następującą przemowę: „Idźcie pokonać zbuntowaną Polskę. Dokonacie tego, będziecie szczęśliwi i dostaniecie ziemię. Wyostrzcie szable swoje.“

Więc mało ma sił Moskwa do walki z Polską, więc wysila się i jeszcze zagranicznej pomocy używa, ażeby powstanie z myśliwską bronią, albo też z bronią, jaką walczyli jeszcze nasi przedchrześciańscy przodkowie, pokonać. Trzydzieści tysięcy karabinów gdyby mieli powstańcy, już całe terytoryum byłyby z rozbójniczego wojska oczyszczone, nasze miasta nie płonęłyby podpalane mongolską pochodnią, ludność nie byłaby wyrzynaną i rabowaną, a jeńców nie zabijałyby moskiewskie hordy i kraju nie ciśnęliby. Broni potrzeba, rozlega się okrzyk w każdym obozie; ona droższą jest dzisiaj dla powstania nad wszystko, ta broń palna dalekonośna.

Doniesienie *Dziennika Powszechnego* o bitwie pod Małogoszczem dnia 24go lutego, gdzie jenerał Langiewicz złączył się z Jeziorańskiego oddziałem, doniesienie to jest najzupełniejszym fałszem. Moskale mieli tam 4000 wojska i 6 dział, któremi między innymi dowodził rosyjski pułkownik Dobrowolski. Zresztą nie piszę wieści o tym boju, bo macie tam dokładniejsze wiadomości.

Jenerał Langiewicz, zręcznie dalszym pochodem pomięszał szyki wrogowi. Pułkownik Dobrowolski zapalił Małogoszcz, ludność bezbronną mordował a jeńców dobijał. Nazwisko p. Dobrowolskiego, przypominając pochodzenie polskie, jego wysokie wykształcenie i stanowisko, kazały się spodziewać, że nie stanie w jednym szeregu obok rozbójniczych i podpalających oficerów: Sierzputowskiego, Maniukina, Nostica, Emanowa, Bagrationa i innych. Należało się spodziewać, że pułkownik Dobrowolski wyróżni się z tej dzikiej, krwawej i barbarzyńskiej szajki; niestety jest on do nich podobnym i działa jak oni, widać że tak mu kazano. Przybyło więc nowe imie, które się krwawo na karcie dziejów naszych wypisało, nowe imie z polska brzmiące a mordujące ludność bezbronną i haniebnie dobijające rycerzy wolności. Jenerał Langiewicz, pomimo strudzenia ogromnego jego korpusu, stoi jak zawsze przygotowany odeprzeć nowy cios, jaki mu zadać zamierzają.

O potyczce pod Łodzią, która właściwie odbyła się pod wsią Dobre między Łodzią a Zgierzem, zebraliśmy jeszcze następujące szczegóły. Oddział naszych powstańców, złożony był z Łęczycanów, liczba ich dochodziła do 500. Był to oddział dopiero formujący się jeszcze bez oficerów, których wszędzie jest wielki brak. Napadnięty przez moskali w liczbie 800 żołnierzy, których naprowadzili Niemcy za kozaków przebrani, oskoczony był z nienacka w chwili gotowania obiadu. Zerwali się nasi do broni i walka była zażarta. Zginęło tu naszych 63, raniono kilkunastu, rannych dobijali moskale jak zawsze, dla tego liczba zabitych większa jest od rannych. Pomiędzy zabitymi jest pani Piotrowiczowa, z domu Michalska, z miasta Brzezin. Mąż jej był w powstaniu, więc i ona udała się do powstania w męzkiem ubraniu i pełniła służbę żołnierza.

*) O utarczce przy Królowym-moście na brzegu puszczy Białowieżskiej nad rzeką Lesna, wiadomo czytelnikom z raportu *Inwalida*, mówiącym o całym pochodzie Raczyńskiego od Siemiatycz aż pod Pińsk, i który to raport wraz z uwagami naszemi podaliśmy.

P. R. Cz.

Część Literacko-Artystyczna.

KILKA RYSÓW Z ŻYCIA
A. Mickiewicza.

(*A. M. Sa vie et sa croyance p. Edmond Fontille. Paris 1862.*)

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Ta sama myśl co góruje w tworach poetycznych Mickiewicza, co przewodniczyła mu w całem życiu, była oraz duszą i jego kursu literatury słowiańskiej w kolegium francuzkiem — to jest myśl o polskiej ojczyźnie.

Cóż jest ojczyzna? jakież właściwe znaczenie tego czarodziejskiego słowa, które nas upaja, zachwyca, do najwznioślejszych cnót pobudza, które nam każe marzyć i wzdychać?...

Ojczyzna! miałażby ona być czemsiś więcej jak ziemią rodzinną, pałacem lub chatką naszych ojców; albo też zbiorowiskiem indywiduów mieszkających w pewnych granicach terytoryalnych, mówiących jednym językiem, mających jeden i ten sam obyczaj, posłusznych jednemu prawu?

Profesor-wieszcz nauczał, że ojczyzna jest czemsiś więcej jeszcze. Wznosząc się w najszczytniejsze sfery, wywoływał zaklęciem, i zapytywał wielkie duchy narodów — i to nam objawił: „Ojczyzna — to ziemia rodzinna; — to społeczeństwo „pośród którego oświeciliśmy się i wychowali, „alić przedewszystkiem jest to kraina niewidzialna z której pochodzimy, *ognisko naszych duchów*, „tradycya naszych ojców. W przyszłości będzie „ona miastem niebieskiem objawionem w widzeniach ś. Jana....“ W jego uczonem, wymownem, natchnionem słowie Wschód z Zachodem rozumiał się i stykał wzajemnie.

Uznał on i obwieścił wyższość Francyi nad innemi narody.

„Jednym z charakterów naszej epoki — mówił „on — jest naturalne uczucie popychające ludy „do wzajemnego poznania się. Rzecz uznana powszechnie, że Paryż jest głównem tej dążności „ogniskiem: jakoż za pośrednictwem tej stolicy „świata, ludy europejskie mają sposobność poznawać się jedne z drugiemi, a niekiedy poznawać „same siebie. Francya posiadając tę moc przyciągającą, może się nazwać szczęśliwą; dowodzi to „bowiem, jaki nadzwyczajny zrobiła postęp. Ta „moc przyciągania zawsze bywa w stosunku prostym do siły wewnętrznego ruchu, wielkiej ilości „duchownego ciepła i światła jakie wydaje. Wyższość Francyi jako najstarszej córy kościoła, jako skarbnicy wszystkich natchnień umiejętności „i sztuki, tak jest namacalną, i tak szlachetnego „piętna, że inne ludy nieczują się nawet upokorzonemi w obec tej wyższości“ (lekcya 22 grud. 1840).

„Siła, którą Francya rozporządza, wynika z długich i szlachetnych prac ducha. Jedyny to naród którego nieinteresowność polityczna niepotrzebuje dowodzenia, jedyny naród mogący działać porządnie i regularnie, siła jego bowiem mieści się w armii. *Armia zabezpiecza porządek i posłuszną jest prawdziwemu ruchowi.* Wojsko, flota, „arsenały francuzkie, należą do ludzkości. *Ten, „którego serce niezadrga na widok chorągwi i flagi „francuzkiej, niezdolny jest pojmować na czem opiera się prawdziwy postęp*“ (luty 1844).

Mickiewicz był wymownym tłumaczem sympatyi ludów rasy słowiańskiej, a mianowicie Polaków dla nowoczesnego jeniuszu Francyi, czyli jeniuszu Napoleona. Cóżeśmy wiedzieli o Napoleonie, my Francuzi?... Znaliśmy wielkie bitwy o których opowiadali nam ojcowie.... Wieszcz wtajemniczył nas w tajniki życia duchowego bohatyra ludów, odrodziciela społeczeństw; dał nam uczuć wpływ jego na rzeczy współczesne, i wszczepił nam swoją wiarę w nieprzerwaną działalność jego nieśmiertelnego ducha, i przyczynienie się do chrześcijańskiego postępu narodów.

„Napoleon — mówił on — niebył człowiekiem „Zachodnim; w jego jeniuszu było coś wschodniego. Pod nazwą *ideologii* rozumiał on *wszelką umiejętność stolikową, wszelką umiejętność rzeczy martwych i oderwanych, roszczących sobie prawo rozwięzywania żywotnych praw ludzkości.* Kochał on „umiejętność, ale nienawidził ideologii. Nosił on „w swoim umyśle całą przeszłość chrześciaństwa, i urzeczywistnił ją w swojej osobie.

„Napoleon wywierał niezmierny *wpływ moralny* „na ludy słowieńskie, wpływ stokroć większy niż „ten jakiby mógł wyniknąć z działań jego wojennych i politycznych. *Oddziaływał przeciw 18 wiekowi.* W osobie swej skupiał wszystko, cokolwiek było wielkiego, silnego, postępowego w dążeniu zeszłego stólecia, a zarazem, obalił wszystko co było w nim fałszywego i dorywczego „w zasadach. Przez swoje zwycięztwa, przez prawodawstwo, talenta, zbudził w ludzkości uczucie „podziwu jakie zaczynało już gasnąć.

„Na przekor wszelkim wykładom uczonych „mędrków, Napoleon pozostał dla nich niewytłumaczony, nawet ze strony swej popularności. „Lud francuzki, pomimo klątw rzucanych przez „legitimistów, wrzaski republikanów i protestacye „zwolenników *statu quo*, nieprzestał go ubóstwiać. „Po upadku Napoleona stronnictwa polityczne we „Francyi, mniemały wrócić do zwykłej swojej rutyny, jakoż wszystkie nienawidziły go i przyklaskiwały jego upadkowi.... Jednakowoż nikt nie „powie żeby był koniec z jego ideą....

„Napoleon zamykając rewolucyę, rozpoczął *ewolucyę.*

„Rewolucya oznacza pochód wsteczny. Wszyscy „co mają nadzieję doczekania się nowej rewolucyi, zdają się wierzyć w zagładę chrześciaństwa; „ale chrześciaństwo daleko głębsze zapuściło korzenie w serce ludów niżeli się zdaje; życie jego „nieprzeminie; chrześciaństwo ciągle rośnie przez „rozwój nieśmiertelnej swojej prawdy.

„Napoleon, człowiek przeznaczeń Francyi, bohatyr jednej części ludów słowiańskich, stał się zwiastunem przyszłego braterstwa ludów które związał wspólnym węzłem sympatyi, *czyli moralną unią w jednej i tej samej myśli.* Napoleon rozpoczął więc ewolucyę chrześciaństwa.

„Dzieje wielkiej armii, jeszcze u nas Polaków, niezasuły się mętami przeszłości, ani też stały się przedmiotem thezy akademickiej. Dzieje te nieskończyły się jeszcze. Nieśmiertelna rzeczywistość wielkiego jej wodza nie jest u nas prostem marzeniem. Sfera jeniuszu Napoleona jest sferą do której dążą wszystkie duchy. Życie jego ziemskie skończyło się, ale któż śmiałby zaprzeczyć istnieniu jego ducha? Przez niego to zrozumieliśmy instynktowie waszą historyę... Jeniusz jego nieprzestał zamieszkiwać w dziedzinie naszej, w dziedzinie duchowej. Z tej to dziedziny czerpał on całą swą siłę; nie zaś ze swego stanowiska w społeczeństwie, lub z rozumowych kombinacyj; ani przeszłość, ani ziemia niedały mu tej siły... Była ona boskiego początku, tkwiła w jego jeniuszu. Dowiódł on po wsze czasy, że *na przyszłość niebędzie innego możebnego źródła potęgi polityki rzeczywistej.*

„Kunsztmistrze natchnieni mają posłannictwo wznosić się aż do sfer zamieszkanych przez tego wielkiego ducha, wywoływać go, i robić go nam widomym. Napoleon jest arcywzorem sztuki.“ (1844).

Racyonaliści, skeptycy, wolnodumcy! zastanówcie się nad temi wielkiemi zdaniami uświęconemi do pewnego punktu tem co się już stało..

Przyjście do władzy dynastyi napoleońskiej, i inne zdarzenia należące dziś do historyi, dostarczyły tyleż faktów przewidzianych przez Mickiewicza, i obwieszczonych w lekcyach kolegium francuskiego, wydanych przed dwódziestą laty.

Uśmiechano się wówczas gdy natchniony profesor mówił o wpływie Napoleońskiego ducha; a dziś któż niepoznaje tego wpływu?

Wielki elektor z 10 grudnia 1848 roku, co natchnął manifestacye narodowe skutkiem których berło francuskie dostało się w prawowite ręce — niebyłże widomym duchem Napoleona? Czyż to nie tchnienie ducha wielkiej armii z pod Austerlicu i Wagram rozgrzewało również i żołnierzy walczących w ostatniej kompanii włoskiej? A któż niedostrzega w Monarsze prowadzącym dalej francuską tradycyę narodową owej czynnej myśli założyciela jego dynastyi? kto niepoznaje w dziełach Napoleona IIIgo współpracownictwa Napoleona Igo...

Na d. 7 listopada 1852 książe powołany głosami całego narodu na tron Cesarski odpowiadał w następujących słowach członkom senatu udającym się do Saint-Clond aby mu złożyć senatus consultę:

„Kiedy przed czterdziestą ośmią laty, w tym samym pałacu, w tej samej sali i w odpowiednich dzisiejszym okolicznościach, senat przyszedł ofiarować koronę głowie mojej rodziny, natenczas Cesarz wyrzekł te pamiętne wyrazy:

„*Od chwili w której potomkowie moi przestaliby zasługiwać na miłość i zaufanie wielkiego narodu, od tej chwili duch mój odstąpiłby ich.*

„Dziś zatem nic mocniej niewzrusza mego serca, jak gdy pomyślę że duch Cesarza jest zemną, że jego myśl prowadzi mię, *) jego cień osłania

*) Niepodobna zaprzeczyć że Napoleon III wiernym się dotąd okazał powyższemu wyznaniu które stało się niejako programem jego rządów. Duch Wielkiego stryja towarzyszył mu w dwóch trudnych wyprawach i wyprowadził go z nich zwycięsko — to jednak pewna, że póki nierozetnie trzeciego węzła

W bitwie tej mąż jej zginął, a i ona padła śmiercią walecznych. Napadnięta przez kozaków długo broniła się rewolwerem, potem uchwyciła kosę i nią cięła kozactwo, gdy wreszcie padła przeszyta kulą. Żołdactwo moskiewskie poznało w niej kobietę, z trupa już ściągnęli ubranie, a nad ciałem cały tłum pastwił się, kłując bagnetem. Całe ciało było podziurawione, sto kilka pchnięć dano już martwej kobiecie.

Żołdactwo tak jest rozbestwione, że w tej bitwie swoich rannych towarzyszy dobijali, dla tego, żeby im ściągnąć buty, lub zabrać cokolwiek pieniędzy. Rozbity ten oddział, organizuje się na nowo. W Sieradzkim powiecie ośmiu moskali napadli na p. Jabłkowskiego, wiozącego żywność powstańcom. Długo bronił się przed rozbójnikami, lecz wreszcie padł ugodzony śmiertelnie. W lesie złoczowskim Makary Drohomirecki, który malutki oddzialik sformowawszy, przebiegał Wieluńskie i Piotrkowskie, napadnięty z pięciu towarzyszami długo bronił się (to było jeszcze 12go lutego), aż wreszcie przeszyty kulą zginął obok czterech obrońców ojczyzny. W Krzywosączu zginął pomiędzy innymi major Celiński, oficer Boski i kilku innych z jenerałem Mierosławskim przybyłych oficerów. Dowodzący w Mazowieckiem Mielęcki zebrał na nowo i na nowo zorganizował swój oddział. Dnia 25 lutego oddział powstańców Oxińskiego stoczył małą utarczkę z objeszczykami w miasteczku Opatówku pod Kaliszem, zabił im jednego człowieka, czterech ranił, resztę przepędził, sam żadnej straty nie poniósłszy.

Na Podlasie wysłano przedwczoraj z Warszawy batalion piechoty i sotnię kozaków; przyszło tam zapewne do nowego boju. Dziennik donosi o ujęciu Kazimierza Bogdanowicza. Nie wiemy czy to jest prawdą, powątpiewamy jednak dla tego, że napisali nazwisko innego dowódzcy, a już w korekcie przemazawszy tamte nazwisko, umieścili Bogdanowicza, widać więc, że sami są niepewni kogo mają. Rozstrzeliwania jeńców w Płocku, w Janowie i innych miastach ciągle kontynują się; nic jednak o nich *Dziennik* urzędowy nie donosi. W Janowie rozstrzelany został Feliks Sieklucki, w Płocku Waleryan Ostrowski i dwóch junkrów. Znowuż kilka dworów zrabowanych zostało przez moskiewskie żołdactwo, które wszędzie do rabunków chłopów nakłania.

Na Litwie poruszenia powstańcze nastąpiły w Lidzkiem, gdzie się do 300 włościan zgromadziło przeciw moskalom, w Słuckiem, w Kobryńskiem w Prużańskiem, Święciańskiem, Trockiem i Białostockiem. Właściciele chłopów na Litwie uwłaszczają, dając im darmo grunta; rząd rosyjski za uwłaszczenie aresztuje obywateli. Chłopi widząc to [illegible] przekonać, że istotnie sam rząd jest przeszkodą uwłaszczenia włościan.

W Wilnie czterech księży sąd za to skazał na rozstrzelanie, a Nazimow ogłasza, że każdy który nie chwyta powstańców, uważany będzie za biorącego udział w buncie i jako taki sądzony. W Wilnie za uwłaszczenie włościan, aresztowano 12 obywateli, mają być skazani na rozstrzelanie. Innych [illegible] bynajmniej.

Dzisiaj wyszedł nadzwyczajny dodatek do *Dziennika Powszechnego* wielkiemi literami jak afisz wydrukowany, donoszący, że pod Włoszczową 26go lutego Langiewicz zupełnie rozbity, uciekł do Sandomierza. Tyle już fałszywych raportów i opisów drukował *Dziennik Powszechny*, że sądzimy, że i ta wiadomość jest zupełnie fałszywą.

Mały oddziałek powstańczy w sile kilkadziesiąt ludzi miał potyczkę z 400 moskalami pod Skrwilnem w Lipnowskim powiecie dnia 25 lutego. Ustąpił z pozycyi, zostawiwszy na placu boju 12 zabitych, a zabiwszy moskalom 35. Atak był dwa razy wykonywany z szaloną odwagą.

Dzisiaj w nocy pod okopami na Pańskiej ulicy w Warszawie, przyszło do krwawego starcia. 300 młodych ludzi wybierało się z Warszawy do powstania, niektórzy byli uzbrojeni. Pod okopami natarli na nich moskale, zaszedł więc bój, który poruszył wojska całej Warszawy. Dwóch żołnierzy padło zabitych, jeden z naszych, kilkunastu naszych ujęli, reszta dostała się za okopy, a część wróciła do Warszawy. Wzburzenie umysłów jest tu wielkie.

W Finlandyi rozpoczął się ruch włościański zbrojny, charakteru jego i doniosłości jeszcze nie znamy.

Poznań 2 marca.

Ajent moskiewski, przebywający tu od kilku tygodni a utrzymujący ciągłe stosunki z pruską władzą policyjną i wojskową, nazywa się von Weymaru i zajmuje w wojsku moskiewskiem stopień pułkownika. Nazwisko to trąca o tradycye z czasów konfederacyi Barskiej. Już wtenczas, już w owych pierwszych chwilach stuletniéj blisko niedoli polskiéj, upamiętnił się w Wielkopolsce obok Drewiczów i Rennów moskiewski jenerał Weymarn.

Teroryzm wojskowo-policyjny coraz u nas i w Prusach przybiera [illegible]; i to w chwili i śród ruchu, o którym rząd pruski wie z góry, że nie myśli zaczepiać go wcale i że [illegible] przeciw niemu wymierzony! Przykładów takiego teroryzmu, wywołanego po prostu chęcią przysłużenia się Moskwie a dającego się bardzo często we znaki ludziom i stosunkom, nie mającym nic wspólnego z obecnemi wypadkami, można przytoczyć mnogo. Ograniczam się tylko na kilka. Tak np. przestaje już widocznie [illegible] tajemnica listów przesyłanych pocztą, zagwarantowana uroczyście ustawą konstytucyjną i organicznemi prawami karnemi. Dwa listy prywatne, adresowane do Redakcyi *Nadwiślanina* przyaresztowała policya w mieście Brodnicy bez wszelkiej ceremonii i wydała je miejscowemu sądowi kryminalnemu, który je dopiero, nie znalazłszy w nich nic karygodnego, adresatowi odesłał. W wielu kościołach po W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich, odbywa wojsko wraz z policyą rewizye, szukając broni. Między innemi stało się to w Kurniku. W Czarnkowie zaglądała miejscowa władza policyjna do trumienki świeżo pochowanego, czterotygodniowego dziecięcia; we wsi Ciborzu pod Siebarkiem przetrząsała wraz z wojskiem groby familijne rodziny Mieczkowskich, szukając wszędzie nieszczęsnych kos i rewolwerów, których przecież nigdzie znaleźć nie można! W Poznaniu samym zbity i okuty w kajdany przez urzędników policyjnych Niemiec, urzędnik gospodarczy, niejaki Wilhelm Tonn ze wsi Dziekanowic pod Gulczewem, ponieważ go przez pomyłkę wzięto za Polaka, za kosyniera i za przemytnika broni, któréj w rzeczywistości wcale nie miał. Otóż przypadki będące u nas obecnie na porządku dziennym a dowodzące, jak piękne i pocieszające postępy uczyniły pruska policya i wojskowość od czasu zaledwie trzech tygodniowej dopiero konwencyi.

Aby ta konwencya w skutek parcia opinii publicznéj europejskiéj a przedewszystkiem Francyi, Anglii i Austryi była odłożona lub powstrzymana w wykonaniu, nie ma najmniejszéj nadziei. Owszem dowodzą liczne przypadki, że konwencya ta weszła w całéj pełni i rozwinie się jeszcze bujniéj pod ogrzewającem ciepłem serdecznego porozumienia się dwóch dworów Berlina z Moskwą. O rajdzie na terytoryum Kongresówki w Chorzelach i Dobrzynie [illegible] już. [illegible] wiadomo, to że dnia 22 lutego patrole pruskie odbyły spacer z jednéj strony do samej prawie Słupcy, z drugiéj do Kalisza. Wszakże to nie są symptomy [illegible] wykonania konwencyi z Moskwą z 8go lutego?

Szczegóły rozpraw w drugiéj Izbie nad wnioskiem Hoverbecka i Karlowitza są wam zapewne dostatecznie znane. W ogóle były to [illegible] bardzo przychylne; smutny przywiléj szkalowania sprawy polskiéj i Polaków pozostawił sobie, prócz pp. Eulenburga i Bismarka, baron Vincke. [illegible] P. Vinckego gniewa niemniej porównanie między ruchem niemieckim z r. 1813 a obecnem powstaniem polskiem. [illegible] skiewski Polaka. Owszem, jeśli komu, to z pewnością owemu „uciskowi francuskiemu" dopiero zawdzięczają Niemcy nieco téj trochy wolności politycznéj, którą się cieszą, nie wspominając o zniesieniu różnych zabytków średniowieczności i feodalizmu. Jeśli tedy chodzi o parcie do powstania i jego konieczność, przewaga jest, nie po stronie powstania niemieckiego z r. 1813, ale raczéj po stronie powstania polskiego z r. 1863.

Ogłoszenie prezesa policyi poznańskiéj, Bärensprunga, z 28go lutego zakazuje gazetom wspominać o sile i poruszeniach wojsk pruskich, ich stanowiskach itd. W Poznańskiem znajduje się główna ich siła w okolicy Ostrowa naprzeciw Kalisza; w okolicy Pleszewa naprzeciw miasteczka Chocza i pod Strzałkowem naprzeciw Słupcy. Jest to rzecz stara, znana i nie wymagająca dla tego żadnéj tajemnicy.

Dzisiejsza (policyjna) *Posener Zeitung* donosi, że między rzemieślnikami polskimi w Poznaniu panuje pewne wzburzenie i że w nocy wczorajszéj, w pobliżu Strzałkowa, pod Babinem i Radłowem, dobrze uzbrojony oddział czterystu powstańców przeszedł z Poznańskiego granicę i wszedł do Kongresówki. Inne doniesienia opowiadają, że oddział ten, w którym sto kilkadziesiąt jazdy, był jak najdokładniéj uzbrojony w broń palną i że kosynierów wcale w nim nie było.

Poznań 3 marca godz. 6ta wieczorem.

Oddział który wyruszył, jak utrzymują, stąd do Kongresówki liczący 120 ułanów, 200 piechoty, uzbrojonéj w sztucery gwintowane a 100 strzelców zbrojnych w dubeltówki; przeszedł granicę pod Babinem dnia 1 marca wieczorem, stoczył dnia wczorajszego potyczkę z Moskalami między Słupcą a Kazimierzem, podobno pod wsią Giwartowem. Bój był zacięty i trwał do zmroku. Moskale, jak powiadają, cofali się ku Koninowi, rannych naszych kilku przeniesiono na terytoryum pruskie. Wiadomości dokładnych i autentycznych co téj chwili jeszcze nie ma. Że jednak wygrana była po naszéj stronie, wnoszą z tego, że z oddziałów polskich nie wyparty do Prus i że urzędowa *Posener Zeitung* milczy dotąd o tem starciu. [illegible] Teroryzm wojskowo-policyjny ciągle u nas wzrasta, a na szczegółach i przykładach codziennych nie zbywa.

Wrocław 3 marca.

† Gabinety pruski i rosyjski, przewidując, jakie skutki pociągnąćby za sobą mogło nieugięte upieranie się przy zawartej pomiędzy sobą konwencyi, starają się dziś dodatkowemi deklaracyami sprowadzić ją do aktu nie mającego żadnej politycznej ważności. Ponieważ konwencya nie była jeszcze, jak się domyślać należy, ratyfikowaną, chociaż natychmiast weszła w wykonanie, jak tego niezaprzeczone zajścia na polsko-pruskim pograniczu dowodzą, nie staje gabinetom pruskiemu i rosyjskiemu nic w drodze, aby się nad ściślejszem oznaczeniem warunków jej nie mogły dalej układać, takie im dając brzmienie, aby i pierwotny cel został osiągnięty i mocarstwa europejskie przeciwko nowej osnowie umowy nie miały nic do nadmienienia.

Że takie układy nanowo zostały rozpoczęte, doniósł o tem *Journal Frankf.* z źródła najpewniejszego, o którem i *Nationalzeitung* mówi, że nawet *Staatsanzeiger* nie będzie w możności podać go w wątpliwość. Okazywało się to zresztą już i z ostatnich obrad Izby poselskiej. P. Bismark przedstawił konwencyę jako rzecz najniewinniejszą w świecie, wszystko co o niej podano, nazwał poprostu wymysłem fantazyi i kłamstwem prasy europejskiej, co więcej, samę konwencyę przedstawił jako owego potwornego węża morskiego (*Seeschlange*), którego nikt nie widział, a kto widział, nigdy go już drugi raz nie zobaczył. Na nieszczęście widział go sam p. Bismark i doniósł o nim br. Bernstorffowi w Londynie; widział go książę Gorczakow i doniósł p. Brunnowi w Londynie; widział go jenerał Alvensleben, bo był ojcem chrzestnym tego osobliwego płodu; widział go W. ks. Konstanty, bo z nim umawiano się, jakim sposobem potwór ten wypuścić na postrach powstania polskiego; widział go p. Tęgoborski, i śmiał się, pisząc do p. Ubrila w Berlinie, że gabinet pruski djabła czarniejszym widzi niż jest w istocie. Widzieli go niezawodnie i inni. Lord Russell dowiedział się o nim od pp. Bernstorffa i Brunnowa i opisał go dostojnym członkom Izby wyższej, wywołując zgrozę pomiędzy nimi. Cała Europa obruszyła się na taki potwór dyplomacyi prusko-rosyjskiej, spłodzony w celu ostatecznego wyniszczenia narodowości polskiej. To jakby plaga egipska spadła na rządy i ludy europejskie, aby im przypomnieć, że nadszedł czas wypuszczenia nieszczęśliwego narodu z niewoli.

Europa zrozumiała przestrogę. Panowie Bismark i Gorczakow postrzegłszy, że się stali narzędziami wyroków Opatrzności, nie dobijając się bynajmniej o taki zaszczyt, uczuli w sercu trwogę, i postanowili wstrzymać i zwrócić na poprzednią wysokość wezbrany prąd opinii europejskiej. Na ministra pruskiego, jako inicyatora konwencyi, spadł główny ciężar tej syzyfowej pracy. Kamień zwala się na głowę za każdem słowem, mającem wytłumaczyć i usprawiedliwić przeklętą konwencyą. Panowie Bernstorff, Brunnow, Russell wychodzą, wedle tłumaczenia tego, poprostu na kłamców, tak samo jak dzienniki, które podobnym sposobem konwencyą przedstawiały. Lord Russell, zapytany o zdanie, powtórzył, że informacyą swoję ma od dwóch rzeczonych posłów. Posłowie, nie chcąc kompromitować rządów swoich muszą milczeć na tłumaczenie p. Bismarka. Najsilniejszy dowód, który świadczy przeciw p. Bismarkowi, jest ten, że nie śmie przedłożyć rzeczywistego tekstu konwencyi. Byłby to najłatwiejszy sposób zamknięcia ust całej prasie europejskiej. Rychlej później dokument ten wyjdzie na jaw. Tymczasem pozwólmy temu wężowi morskiemu przedzierzgnąć się w nową postać. Odbywa on tę nową metamorfozę pod naciskiem i rządów i opinii publicznej; odbywa ją niezawodnie w niemałych cierpieniach. Aby się przedzierzgnąć mógł w postać ludzką, jest to płonna, jeśli ją kto ma, nadzieja. Dzieła złego nie można przemienić na dobre. Co się kryje przed światłem dziennem, nie może być namaszczone duchem sprawiedliwości. Widać to po zwiększonych okrucieństwach, których się barbaryzm moskiewski dopuszcza w Królestwie. Widać po ciągłej surowości policyi pruskiej w prowincyach pogranicznych. Cały kraj woła, aby rząd wyrzekł się z konwencyi i uznał ją za niebyłą. Głos to na puszczy. Rozbrat pomiędzy narodem a rządem coraz większy i drażliwszy. Nie podobna, aby stan taki mógł trwać dłużej, bez wywołania na wewnątrz lub zewnątrz jakiego przesilenia.

Paryż 28 lutego.

Jak już doniosłem, nota wspólna zredagowana przez pana Drouyn de Lhuys a posłana do Wiednia, wróci do Paryża jutro i zostanie wysłaną kuryerem do Petersburga d. 3 marca. W tej nocie p. Drouyn de Lhuys starał się nie dać żadnego pozoru uznania: rozbioru Polski i traktatów z r. 1815. Traktaty z r. 1815 minister wziął za prosty czyn i domagał się ich wykonania.

Zaczynając negocyacye dyplomatyczne, rząd francuski stara się uciszyć sprawę polską na gruncie dziennikarskim. Hr. Persigny przesłał w tym względzie okólnik do prefektów. Stara się także uciszyć trochę naszą sprawę, aby wstrzymać giełdę od popłochu. Niema w tem nic dziwnego. Ambasada nalega na W. K. Konstantego aby przytłumił powstanie jak najprędzej. Ambasada ta zapewnia że jen. Langiewicz został rozbity, że powstanie zbliża się do końca, że głównym dowódzcom zabrano papiery (tym sposobem chce ona straszyć patryotów). Robią tu uwagę, że gdybyśmy wierzyli depeszom rosyjskim, powstanie wybuchłoby już w 250 miejscach, 95 bitew byłoby przegranych i strata naszych przechodziłaby 15,000. Baron Budberg wystawia Cesarzowi że powstanie jest demagogiczne i że upada. Sądząc z paru słów, które na ostatniej recepcyi tuilleryjskiej wymówił do jednego rodaka, widać że Cesarz wierzy w upadek powstania.

Wyznaczony został w Paryżu „komitet pomocy" do zbierania składek i rozporządzania onemi, nie jest to komitet polityczny lecz narodowy. Zebrane składki we Francyi wynoszą około 200,000 fr. Jutro będzie kwesta na Polskę w Notre Dame po kazaniu O. Feliksa. Wyszła mapa Polski dla użytku publiczności zachodniej. Hr. Montalambert ogłosił broszurę pod tytułem: „L'Insurrection Polonaise," która wyszła w *Correspondant.* Hr. Montalambert mówi w niej że czego nie mógł dokonać żaden dawniejszy rząd francuski, tego może dokonać Cesarstwo, silnie uorganizowane i pewne siebie. Z tego powodu *La France* przyjęła dobrze broszurkę.

Wszystkie dzienniki powstają na wydanie Rosyi przez Prusy kilku młodych rodaków, opatrzonych w paszporta francuskie i domagają się od rządu aby ich reklamował jak reklamował we Włoszech księżnę Barbarini, opatrzoną w paszport francuski. Tłumaczenie wydania, dane przez ministeryum pruskie, obudziło tu powszechne oburzenie. W tych dniach siedmiu rodaków opuściło wojskową szkołę w Metz. Koledzy dali im pożegnalny obiad i odprowadzili ich uroczyście do drogi żelaznej. Czy i tych Prusy wydadzą?

Margrabia Pepoli, ambasador włoski w Petersburgu, odebrał rozkaz trzymania się w sprawie polskiej z ambasadorami francuskim, angielskim i austryackim. Jest to mąż znakomity, spokrewniony z familią Napoleońską i przyjaciel ks. Napoleona.

Obóz Chalcński, który miał być zebrany 15go czerwca, zbierze się d. 15 kwietnia. Pywięzują wagę do tego.

Żarliwe, obcesowe wystąpienie dzienników angielskich za Polską i jej zupełną niepodległością, połączone z ofiarowaniem prowincyj nadreńskich, sprawiło pomiędzy Francuzami zły efekt i oziębiło wszystkich, szczególniej rząd, wszyscy bowiem spostrzegli że Anglia chciałaby wystawić znowu na sztych Francyę. Od tego czasu dzienniki angielskie miarkują się i żądają prostego wykonania traktatu wiedeńskiego, ale zły efekt pozostał. Tutejsza opinia, będąca wylaną dla Polski, domaga się od Anglii uroczystego zobowiązania w razie wojny i uznania woli każdego mocarstwa. *Europe*, mająca nieraz dobre wiadomości, dała zaprzeczenie Lordowi Russel i Palmerstonowi w kilku punktach dotyczących Polski. Przypomniała ona że r. 1855, p. Drouyn de Lhuys chciał użyć Polski w wojnie z Rosyą i że przesłał w tym celu depeszę do hr. Persigny, ambasadora w Londynie, lecz że lord Palmerston nie przyjął jego propozycyi. *Europe* przypomniała także, że r. 1856 hr. Walewski chciał wnieść sprawę Polski na kongres paryski, że w tym celu przesłał depeszę do Anglii i że nic nie wskórał. Widać z tego wszystkiego, że najszczerszą, najwierniejszą przyjaciołką Polski jest zawsze Francya.

Hr. Goltz i baron Budberg, przechodzący dziś do opozycyi liberalnej, udali się do akademii na przyjęcie ks. Broglie i usłyszeli w mowie p. St. Marc Gerardin alluzyę do Polski i rzęsite oklaski słuchaczów.

P. Sartiges, ambasador francuski w Turynie, mocno zachorował. Posłano do niego doktora Trousseau.

W Hiszpanii, gabibet O'Donnella upada i zastępuje go Narvaez.

Gabinet washingtoński odpowiedział urzędownie, że nieprzyjmuje pośrednictwa francuskiego.

Wiedeń 4 marca. Na podanie deputacyi towarzystwa gospodarczego Koloskiego (Klausenburg) do J. C. Mości o odroczenie posłuchania, na które już przedtem zezwolił był Cesarz, nadeszła już odpowiedź w ten sens, że J. C. Mość na odroczenie posłuchania nie pozwolił a zarazem postanowić raczył, że owo posłuchanie już więcej nie nastąpi. Jednak ażeby rzeczone towarzystwo, które według urzędowego podania swego prezesa, przez deputacyą hołdownicze podziękowanie złożyć chciała J. C. Mości za odpowiedź deputacyi towarzystwa gospodarczego węgierskiego najłaskawiej udzieloną, a zarazem zanieść pośbę o śpieszne załatwienie sprawy indemnizacyi, za ten swój lojalny zamiar niezostało bez odpowiedzi, więc na rozkaz J. C. Mości udzielono, jak donosi *Gen. Korespondenz*, owej Koloskiej deputacyi następujące oświadczenie:

„Hołdownicze podziękowanie, które koloskie towarzystwo gospodarcze za odpowiedź w sprawie kolei Warasdyńsko-Kolosko-Kronstadzkiej towarzystwu gospodarskiemu węgierskiemu udzieloną złożyć postanowiło, J. C. Mość uprzejmie przyjmuje; budowa linij kolei żelaznej siedmiogrodzkiej jest J. C. Mości, jak to już powtórnie oświadczył, najżywszem życzeniem; ale urzeczywistnienie tego życzenia zależy jeszcze od poprzednich ważnych warunków, albowiem budowa owych kolei wymaga znacznych środków pieniężnych, których bez zabespieczenia procentów trudno będzie pozyskać.

A ponieważ ciężar takiego zabezpieczenia procentów zanadto przechodzi siły W. Ks. Siedmiogrodzkiego tak drogiego J. C. Mości, należałoby się udać o pomoc do państwa, co tylko na drodze prawnej da się osiągnąć.

W tym celu jest dla Siedmiogrodu kwestyą żywotną starać się przez swój sejm, ażeby przez udział posłów siedmiogrodzkich w obradach Rady państwa także ta bardzo ważna sprawa Siedmiogrodu w Radzie państwa silnie i ze skutkiem, jakiego J. C. Mość sobie życzy, mogła być zastąpioną.

Co się tyczy sprawy indemizacyi JCMości skłania się dać słuszną odpowiedź na podanie, które zanieść należy, po wysłuchaniu odpowiednich władz; a jeśliby potrzebne były postanowienia prawne, to przedłożone będą sejmowi siedmiogrodzkiemu, z którym JCMość co do potrzebnych środków prędko porozumieć się zamyśla, odpowiednie wnioski. JCMość cieszy się, że pod względem zadośćuczynienia tej prośbie żadne ważniejsze niezachodzą przeszkody."

Czytamy w *Const östr. Ztg* o „powstaniu w Polsce", co następnje: Dziś nareszcie nadeszły z Warszawy i ze źródeł rosyjskich doniesienia głoszące, że powstania niebędzie można tak prędko stłumić. Wychodzi bowiem prócz urzędowych biuletynów,

---

mię, tem bardziej gdy w uroczystym orszaku przychodzicie w imieniu ludu francuskiego oświadczyć mi jako zasłużyłem na zaufanie kraju."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

którym los Polski zawiązany, nieuspokoi się duch bohatyra i dnie jego pokuty przedłużą się. Same wypadki dziwnie się ku temu składają: dzisiejsza interwencya pruska a raczej koalicya jej z Rosyą niebyłażby zapowiednią powtórnej Jeny, otwierającej jedyną drogę do podania ręki — umierającym z rozpaczy?

Nowości Bibliograficzne.

Warszawa. Lutowy zeszyt Biblioteki Warszawskiej zawiera następujące artykuły:

Polska w r. 1646, a Polska w r. 1648. Opowiadanie historyczne, przez Karola Szajnochę.

Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. „Le Fils de Giboyer" komedya w pięciu aktach Emila Augier. Przedmowa do komedyi.— „Salammbo", romans kartagiński Gustawa Flaubert— Swift wskrzeszony przez głodną Irlandyę.— Kurs Ludwika Wołowskiego.— Wiadomości literackie i artystyczne.

Przejażdżka po czarnomorskich i azowskich pobrzeżach tudzież po dnieprowskiem Zaporożu, odbyta w 1857 r.

Charakter sztuki u pierwotnych chrześcian. (Katakumby i bazyliki). Przez Leona Kaplińskiego.

Ogłoszenie redakcyi Roczników gospodarstwa krajowego. Konkurs do nagrody złp. 4000, przez Edmunda Stawiskiego.

Poezya. Skon bohaterów (Uhlanda). Przez Karola Brzozowskiego.

Kronika literacka. Zamieć w stepach. Opowiadanie obywatela z polskiej Ukrainy, w pierwszych latach XIX wieku przez Edwarda Tarszę. Petersburg 1862, przez K. Wł. W.— Poezye ostatniej godziny Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Z portretem autora. Warszawa 1862, przez (f).— Dziś i trzysta lat temu. Studyum obyczajowe (charakterystyka Reja z Nagłowic), przez J. I. Kraszewskiego. Wilno 1863, przez (f).— Wyspa czyli Chrystyan i jego towarzysze, poemat lorda Bajrona w czterech pieśniach. Przekład Adama Pajgerta. Kraków 1859, przez (f).— Kobzarz, Tarasa Szewczenki. Z małorosyjskiego spolszczył Władysław Syrokomla. Wilno 1863, przez (f).— Powieść ostatniego teorbanisty żebraka. Spisał Roman Szkarłupka. Kraków 1862, przez (f).

Rozmaitości. O życiu i pismach Franciszka Ksawerego hr. Gozdawa Giżyckiego, przez Kajetana Jabłońskiego.

Korespondencye. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od Seweryny Pruszakowej.— Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej, od Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego.— Ślady litewskiego języka na Kaukazie i pobratymczość jego z angielskim od Andrzeja Podberezkiego.

— Stagnacya w handlu księgarskim rok drugi trwająca, coraz się zwiększa. Żadnych nakładów prawie księgarze nasi nie przedsiębiorą, bo wiedzą, że nabywców na nie nie znajdą. Z pism naukowych zaczął wychodzić *Zwiastun ewangieliczny*, pod redakcyą pastora Otto; a Pamiętnik religijno moralny, w nowej formie i pod nową redakcyą przybrał tytuł: *Przeglądu katolickiego.* Dr Karol Gregorowicz, dalej wydaje *Przyjaciela Zdrowia.* Zapowiedziany *Wędrowiec* pod redakcyą Władysława Anczyca, a nakładem J. Ungra, opóźnia się z powodu nienadejścia kliszów z zagranicy. Tygodnik Illustrowany zgromadził bogate wysokiej wartości zasoby na r. b. Między temi wymienić możemy piękną powieść J. I. Kraszewskiego p. n. *Pomywaczka*, w której główną postacią jest książę Józef Poniatowski, i powieść Zacharyasiewicza malująca dobitnie część Galicyi i zajmujące wypadki, przez które tej prowincyi społeczność przechodziła i przechodzi. Do obrazów Podola galicyjskiego określonych malowniczem piórem Władysława Zawadzkiego, drzeworyty przysposabiają się w zakładzie wydawcy Tygodnika podług rysunków Juliusza Kossaka. Siódmy tom tej zajmującej i pełnej wartości publikacyi z nowym rokiem się rozpoczął.

— Encyklopedya powszechna bez przerwy postępuje ciągle. Komitet redakcyjny, rękopism całej litery *J* już przygotował do druku wraz z materyałami do litery *K*, której druk w początkach marca r. b. rozpocznie.

Wilno. *O czynnościach komisyi archeologicznej.* W pierwszem półroczu bieżącego roku, Komisya archeologiczna doprowadziła do końca wydawnictwo drugiego i ostatniego tomu: „Skarbca dyplomatów i innych źródeł posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy i Rusi litewskiej," z rękop. prof. Ign. Daniłowicza. Tom ten również jak pierwszy wydany nakładem rz. czł. kom. p. Jana Sidorowicza obejmuje przeciąg czasu lat 160 prawie, od r. 1411 do 1570.

Przygotowana została do druku druga część aktów wydanych w r. 1858. W skład jej wejdą nieogłoszone dotąd drukiem przywileje i inne źródła historyczne, znajdujące się w bibliotece muzeum, jak również zebrane w archiwach osób prywatnych, już to nadesłane nam w wierzytelnych kopiach, już to skopiowane staraniem członków i sekretarza Tow. naukowego.

W ciągu roku Komisya archeologiczna objaśniła pod względem naukowym 216 starożytnych monet, znalezionych w ziemi w rozmaitych miejscowościach lidzkiego i szawelskiego powiatu, i nadesłanych przez władze tutejsze dla zdania sprawy o odkrytych skarbach p. ministrowi spraw wewnętrznych. Pomiędzy temi monetami największą część stanowiły: talary hiszpańskie i holenderskie, a monety polskie nie sięgały wyżej jak do panowania Zygmunta Augusta.

Członek rzeczywisty Kirkor przygotował do druku rękopis pozostały po zgonie śp. profesora uniw. Wileńskiego Homolickiego, przekazany przez zmarłego naszemu Towarzystwu p. t. Fragmenta Witoldowe, zawierający w sobie wiele szacownych szczegółów do historyi m. Wilna i kościoła katedralnego.

Członek współpracownik pan Stanisław Sągin, mieszkający na Podlasiu Bielskiem, dopełnił pracę swoją o „cmentarzyskach Jadźwingowskich," nowemi poszukiwaniami i wkrótce ją pod sąd naszego Towarzystwa złożyć zamierza.

Stan i wzrost muzeum. Muzeum składa się z 10 oddziałów: 1. Archeologicznego, 2. Archeograficznego, 3. Numizmatycznego, 4. Kollekcyi portretów, sztychów, litografij i biustów, 5. Sfragistycznego (pieczęci), 6. Biblioteki, 7. Zoologicznego gabinetu, 8. Mineralogicznego, 9. Kollekcyi botanicznej i 10, w tym roku powstałej kollekcyi etnograficznej.

1. *Dział archeologiczny,* mieści w sobie 3632 przedmiotów: wykopalisk, dawnej broni kamiennej, siecznej i palnej, dawnych strojów i innych pamiątek. Katalog systematyczny tego oddziału ułożony został przez rz. czł. A. H. Kirkora i potrzebuje tylko uzupełnienia dla ogłoszenia go drukiem.

2. *Dział archeologiczny*, zawiera w sobie 1175 dawnych dyplomatów, przywilejów i innych aktów i 790 autografów znakomitych osób. W ogóle 1965 numerów.

3. *Gabinet numizmatyczny,* składa się z 5996 monet i medalów rozmaitych państw i narodów. Najzupełniejszą kollekcyą stanowią monety polskie i dawne litewskie.

4. *Kollekcya portretów,* sztychów, biustów i t. d. liczy 156 portretów historycznych osób i widoków starożytnych zamków; sztychów i litografii 3504 blach rytowniczych 167, biustów 38. W ogóle 3865 numerów.

5. *Dział pieczęci* rozmaitych władz dawnych, wojskowych i cywilnych, klasztornych i prywatnych, liczy w ogóle 483 numerów.

6. *Biblioteka* liczy 13,686 różnych dzieł i broszur w rozmaitych językach, w 18,853 tomach i 538 rękopismów. W tym roku najbardziej na jej powiększenie wpłynęły dary ces. biblioteki publicznej 2036 tomów i ces. akademii nauk. 1022 tomów. W skład urządzonej przy muzeum czytelni weszło 3330 dzieł w 5545 tomach; lecz na otwarcie jej dla publiczności, jak tego pragnie Towarzystwo nasze, pozwolenie władz miejscowych dotąd jeszcze nie nastąpiło.

7. *Zoologiczny* gabinet, którego rdzeń stanowi ornitologiczny gabinet śp. hr. Konstantego Tyzenhauza, liczy obecnie:

Ptaków i skór ptasich nie wypchanych	1321
Jaj ptasich	916
Zwierząt ssących	76
Gniazd ptasich	150
Kości zwierz. przedpotopowych	38
Anatom. osteol. preparatów	155
Ryb, płazów i arachnoidów	147
Muszli	1858
Owadów	11282
Robaków i skorupiaków	58
W ogóle	16,001

8. Gabinet mineralogiczny liczy minerałów 10,365

Okazów geognostycznych	1,118
W ogóle	11,483

9. *Kollekcya botaniczna,* składa się z kollekcyi 106 grzybów sztucznych, 35 gatunków drzew zagranicznych, 115 gatunków nasion i zasuszonych roślin 345, w ogóle 601.

10. *Etnograficzna kollekcya* złożyła się w tym roku z darów lekarzy marynarki rosyjskiej, którzy odbyli podróże do różnych części świata, oraz z daru hr. Michała Tyszkiewicza i innych osób. Liczy teraz 400 przedmiotów z Chin, Japonii, Egiptu i Syberyi.

osobne pismo dla wojskowych, celem obznajomieni armii z wypadkami wojennemi pod tytułem: „Żurnał wojennych diestwij“. W piśmie tem rząd zdaje się być otwartszym, albowiem podaje tam znaczniejsze straty. Zasługuje na uwagę koniec jednego numeru: „Dowódzcy wojskowi nie powinni niczego zaniedbywać i nie wzdrygać się na żadne środki, ażeby stłumić powstanie“. A na innem miejscu: „Musimy na to zwrócić uwagę, że pomimo naszych zwycięztw we wszystkich zetknięciach się z buntownikami powstanie najmniej jeszcze nie jest stłumionem, owszem z każdym dniem coraz większe przybiera rozmiary.“

Królestwo Polskie.

W jednym z dzienników wielkopolskich czytamy: „Od granicy poznańskiéj 2 marca. Jak już wiadomo, dwór krzywosądzki został zrabowany i spustoszony do szczętu przez Moskali w dzień rozprawy z oddziałem powstańców dnia 19 lutego. Dziś dowiaduję się od obywatela, który się widział z osobą dobrze poinformowaną, że do rządzcy dóbr krzywosądzkich przybyło następnie 14tu żołnierzy rosyjskich, którzy oddawszy 6 krzesełek itd. zrabowanych we dworze, zażądali i przymusili osłabionego poprzedniem skatowaniem rządzcę i wójta tamecznego do deklaracyi, „jakoby ów rabunek został popełniony przez powstańców.“

„Donoszę także, że wymienieni w *Dzienniku Poznańskim*, jako polegli pod Krzywosądzą w d. 19 lutego, Raczkowski z Brazylii i Rościszewski z Płocka, z pewnością żyją, i dla tego proszę w interesie ich familii mylne to podanie sprostować.

„Z pod Konina 2go marca. Wczoraj o godzinie 5 po południu rozpoczęła się walka przy kościele Biniszewskim, w lesie 5 wiorst od Konina. Noc rozjęła walczących. Dziś na nowo bój się rozpoczął nad ranem. Obiedwie strony w znacznéj liczbie, walczą zacięcie. Rezultatu nie wiemy. Bitwa zdaje się kierować ku Slesinu.

Prusy.

D. c. posiedzenia Izby poselskiej dnia 27 lutego.

Poseł Virchow. Mowca życzyłby sobie ażeby rezolucyi nadać wyraz bardziej energiczny a ministrom tem samem sposobność odwołania się do kraju w celu uczynienia próby, czy kraj zna dokładnie Izbę. Dla tego także niepodoba mu się żadna poprawka, jednak uważa za obowiązek zrobienia kilku uwag z powodu rezolucyi, pomimo oświadczenia ministra na zeszłem posiedzeniu wyrzeczonego, że przyjęcie rezolucyi dowodziłoby braku patryotyzmu, i uwagi jednego z organów bliskich ministerstwa, że posłów za to trzeba będzie nazwać zdrajcami kraju. Mowcy się zdaje, że p. Bismark nie jest panem swej woli i tylko że go popchano do tego kroku; potem przytacza artykuł Kolońskiej gazety, który donosi o żaleniu się posła rosyjskiego, że niemożna się było oprzeć parciu rządu pruskiego, a zatem że miłoby było gabinetowi petersburgskiemu, gdyby mógł się wydobyć z obecnej sytuacyi. Kto wie czyby to nie sprawiło także przyjemności p. Bismarkowi. Można to nazwać przypuszczeniem, jednak postępowanie w Poznańskiem, powoli wzmagająca się przewaga partyi wojskowej pokazują, że teraz odbywa się przemiana rządu gabinetowego w rząd wojskowy, w skutek którego mogłoby w krótce przyjść do tego, iżby nie znaleziono dostatecznej liczby osób cywilnych, lecz podług zwyczaju rosyjskiego obsadzonoby wszystkie posady jenerałami (śmiech). Jednak Izba nie da się tem co mówił minister, zbałamucić. Zachowanie się p. Bismarka względem Izby wydaje się mowcy studenckiem (ministrowie wyszli). Stanowisko ministrów jest zupełnie odosobnione i podobno jest stanowisku obcego, zdobywcy. Mowca występuje przeciw tłomaczenia ministra Eulenberga w sprawie wydanych Rosyi Polaków, których według słów ministra „nie wydano jeno wydalono;“ Virchow wskazuje, że tłomaczenie takie sprzeciwia się konwencyi kartelowej a nawet instrukcyi przez naczelnego prezesa landratom danej 1857. Jest to takie samo tłomaczenie, mówi Virchow jak tłomaczenie naszej konstytucyi. Dalszych uwag nierobi mowca, bo ministrowie znikli, a nie sądzi aby chcieli marnować swój czas drogi czytaniem sprawozdań stenograficznych. Potem zwraca się Virchow przeciw Vinckemu. Sytuacya, która się przygotowywa, była już podczas Kongresu Wiedeńskiego; było bowiem przymierze między Francyą, Anglią i Austryą, a między Prusami i Rosyą z drugiej strony, jednak to ostatnie dla Prus wcale niekorzystne. Dzisiejsza konwencya nadała kwestyi polskiej charakter europejski. Francya ściąga w tym roku o dwa miesiące wcześniej niż zwykle obóz pod Chalons. Austrya postępuje sobie bardzo politycznie korzystając z kłopotów pruskich; obostrza ona środki policyjne, podczas kiedy Prusy podróżnych wydają Rosyi. Przeciw takim krokom rządu reprezentacya protest powinna założyć; tymczasem wystarczy, że ich dotknięto na trybunie. Mowca wyraził swe sympatye nie dla powstania, jeno dla Polaków znajdujących się w nieszczęśliwem położeniu, oraz wypowiedział był zdanie, że rząd lepiej byłby uczynił gdyby był doradzał Rosyi użycie łagodnych środków. To co pan Bismark na to odpowiedział, a mianowicie że rady takie pociągnąćby mogły za sobą żądanie wzajemności wyśmiała Izba, a i p. Bismark sam potem wyśmiał. Mowca oświadczywszy się za poprawką Bokkum-Dolffsa kończy temi słowy: Przyjmijcie panowie tę poprawkę o ile można jednogłośnie, ponieważ nasza dzisiejsza uchwała bardziej aniżeli kiedykolwiek jest uchwałą w obec całej Europy. (Żywe oklaski)

Przyjęto potem wniosek zamknięcia rozpraw — a nastąpiły tylko jeszcze niektóre osobiste uwagi posłów Unruha: Wachsmutha, Grootego, Waldecka, i Vinckego, z których Groote oświadczył, że podpisał interpelacyę Kantaka z lojalności dla mniej szości w Izbie tudzież z sympatyi dla sprawy polskiej. — Na tem skończyło się posiedzenie z 27go lutego.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. Wczoraj we środę oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem odbył swoje zwyczajne miesięczne posiedzenie. Członek Konstanty Hoszowski odczytał sprawozdanie, zawierające opis trzynastu dokumentów pargaminowych, tyczących się konwentu mogilskiego, wraz z wyciągiem ich treści, a to jako materyał odnoszący się do monografii Mogiły, przez dwa oddziały nauk moralnych oraz sztuk i archeologii w Towarzystwie naukowem wspólnie opracować się mającej. Dokumenta zbadane przez referenta są z siedmnastego i ośmnastego wieku: są to zapozwy, wyroki i tp. kuryi rzymskiej w sprawach spornych, tyczących się dóbr i emolumentów wspomnionego konwentu. Następnie Oddział naradzał się nad sprawą konkursu do napisania jeografii dla szkół ludowych, w którym celu tutejszy adwokat i doktor praw p. Mikołaj Kański, przeznaczył był nagrodę 200 złr. zostawiając przyznanie samej nagrody decyzyi Towarzystwa naukowego. Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi w tym przedmiocie wyznaczonej, iż z dwóch rozpraw, nadesłanych w skutek ogłoszenia konkursu, żadna nie została właściwą do otrzymania nagrody, Oddział postanowił od ponownego ogłoszenia konkursu odstąpić, a pod względem tej i dalszej uchwały swojej w tym przedmiocie zasięgnąć za pośrednictwem komitetu Towarzystwa przyzwolenia wymienionego dawcy owej nagrody. W końcu Oddział zajmował się sprawą słownika polsko-łacińskiego, którego pierwszy zeszyt ks. Antoni Bielikowicz, dyrektor gimnazyum niższego w Krakowie przy ulicy Kanonnej, jako autor do rozpoznania Towarzystwu naukowemu był przedłożył. Zgromadzenie uchwaliło ten przedmiot rozpoznać i wyznaczyło w tym celu z łona Oddziału komisyę.

— Dziś przed wieczorem przywieziono do miasta tutejszego kilkunastu rannych z Pieskowej Skały i oddano ich pod opiekę lekarską prof. Bryka.

— Pewne zamożne stadło bezdzietne, pragnie jak się dowiadujemy, zająć się wychowaniem i losem dwóch sierot po zamordowanych lub zaginionych rodzicach w ciągu ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem. Warunki są, aby sieroty były bratem i siostrą i miały od 4 do 6 lat. Pierwszą wiadomość o tem powziąść można w sklepie jubilerskim p. Ferdynanda Fröhlicha obok kościoła P. Maryi w Krakowie.

— Dziś 5go marca odprawiono w kościele ś. Krzyża wotywę żałobną za duszę ś. p. Józefa Szepietowskiego poległego pod Męženinem 25go stycznia.

— W sobotę 7go b. m. odbędzie się o godz. 10ej rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów za duszę ś. p. Franciszka Żelicha, poległego w 21 roku życia pod Miechowem w d. 17 lutego.

— Na odnowę sarkofagu Kazimierza W. w katedrze krak. wpłynęło do kasy Tow. nauk. krak. od p. Stołągiewicza 1 złr., od N. N. (na ręce X. W. Serwatowskiego) 3 złr. Ogólna suma darów na ten cel wynosi dotąd 622 złr. 16 cent.

— Dnia 4go marca dosięgła najwyższa temperatura +7°,5 najniższa +2°,2, barometr niewiele zmieniał swoją wysokość, o godzinie 2ej z południa stał na 330''',23, o 10ej wieczór na 330''',01, o 6ej rano 5go marca na 330''',11; wiatr słaby wschodni z zboczeniami ku południu i północy; stan nieba zmienny, przeważnie pochmurny; zrana 5go marca szron, termometr wskazywał o godzinie 6ej — 0°,1 R.

— Jutro w piątek dnia 6go marca, ś. Kolety p. i ś. Wiktora m.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 28 lutego. Pogoda piękna ciepła, nawet rzadkie przymrozki nocne są nader słabe. Wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe bardzo mało ożywione. Pomimo dość szczupłych dowozów towar zagraniczny był zaniedbany i tylko przy ustępstwie 1 do 1½ szyl. na kwaterze lokowanym być mógł. Przeszło 70,000 kwart. pszenicy pozostało na placach nie sprzedajnych, ponieważ za przybyciem wyekspedyowanych z Ameryki 73,000 beczek mąki i 115,000 kwart. pszenicy, nowego zniżenia cen powszechnie się spodziewają. Pszenicy angielskiej było mało na targach a lubo kondycja jej znacznie się polepszyła, jednakże tylko o 1 do 2 szyl. na kwarterze taniej sprzedaną być mogła.

We Francyi przy miernych dowozach, sprzedaż jest czynną i ceny pszenicy i mąki na większej części placów wzmacniają się.

Na naszym placu w tym tygodniu mało było chęci do zawierania większych interesów. Pomimo licznych prób na giełdzie wystawionych, tylko średnie gatunki chętniejszych znajdowały kupców i to po cenach 5 do 10 gul. niższych jak w zeszłym tygodniu.

Żyto w pierwszej połowie tygodnia, łatwiejszy miało odbyt, po nieco wzmacniających się cenach, które w ostatnich dniach znów osłabły.

W przeciągu tygodnia sprzedano łasztów: pszenicy 380; żyta 255; jęczmienia 23; grochu 170.

Płacono za łaszt wagi holl.	od	do	guld. od	do	korz. prus.	korz. pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	125	127	460	480	235	239	36	4	37	21
„	127/8	119	495	510	240	243	38	26	40	2
„	130	131	500	520	245	247	39	9	40	26
„	132	133	537½	550	249	250	42	8	43	6
„	133/4	134	540	555	251	252	42	13	43	17
Żyto	—	125	303	330	—	235	23	22	25	27
Groch b.	—	—	258	312	—	—	20	10	24	14
Jęczm.	—	—	222	288	—	—	17	13	22	20

Toruń przebyło od 20 do 25 lutego: pszenicy łasztów 114; żyta 10; grochu 2½.

Kursa zamian: Londyn 6·21. — Hamburg 152. —

Aleksander Makowski.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Miers. w. pszen. ozim.	4	50	4	62½	4	—	4	7 2/4	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	4	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	50	2	62½	2	37½	2	40	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	—	2	13	—	—	1	80	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	40	—	—	1	37 2/4	—	—	—	—
„ grochu	2	75	2	87 2/4	—	—	2	50	—	—	—	—
„ jagieł	4	—	4	20	3	50	3	50	—	—	—	—
„ fasoli	3	25	3	50	2	75	3	—	—	—	—	—
„ prosa	2	60	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	26	—	—	—	25	—	—	—	—	—
Rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak.	1	8	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
cetn. w. siana	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	17	—	19	—	—	—	15
„ „ z drobnego	—	19	—	22	—	16	—	18	—	—	—	14
„ polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ kdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	58	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	3	75	3	40	3	50	—	—	—	—
Słoniny	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
Sadła	—	—	—	45	—	—	—	40	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	35	—	40	—	—	—	30	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ tatarczan. obłéj	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
Kaszy jaglanej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	60	—	65	—	50	—	55	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 3 marca 1863.

Delegowani obywatele: Wojciech Wójcicki. Garbuziński Ignacy.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jesierski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 marca. *Monitor* donosi z Madrytu z dnia wczorajszego: Margr. Miraflores objął prezydencyą gabinetu; margr. Havanna (Concha) ministeryum wojny; Sierra, skarbu; Vaamonde, spraw wewnętrznych. Ministeryum uzupełnia się.

Berlin 4 marca. *Staatsanzeiger* zaprzecza będąc do tego umocowany, doniesieniom *Indép. belge* o modyfikacyach konwencyi 8go lutego jakie zajść miały. Doniesienia te, jak mówi dziennik rządowy pruski, okazują zamiar rzucenia fałszywego światła na przyjaźne stosunki Prus i Rosyi, i są złośliwie wymyślone.

Frankfurt n. M. 4 marca (dokładniejsza treść telegramu wczoraj podanego). W obec twierdzenia *La Patrie* utrzymującej, że państwa zachodnie zostają z sobą w zgodzie w kwestyi polskiej, a tylko Austrya odwłóczy, odpowiada dzisiaj *La France*: Owlekanie stanowczego oznaczenia formy, w jakiej nastąpić ma interwencya dyplomatyczna, winą jest gabinetu angielskiego, który lubo w zasadzie jest za interwencyą, pragnie wszelako, aby warunki jej stosowały się do biegu wypadków w Polsce, a przedewszystkiem chce się dopiero zdecydować po przyjeździe królewicza pruskiego do Londynu. Ten ma polecone od króla, ażeby obietnicami i tłumaczeniami w imieniu Prus i Rosyi uchylał interwencyę. Austrya zawiadomiona o zamiarze gabinetu angielskiego, aby odwlec interwencyę, oznajmiła w nocie z 27go lutego do Paryża przesłanej, gotowość udziału ze swojej strony; ostateczną jednak decyzyę uczyniła zawisłą od poznania natury i doniosłości porozumienia się państw zachodnich, chcąc wiedzieć, czy uwzględnienie stanowiska jej jako państwa które uczestniczyło przy podziale Polski, dozwala jej przystąpić do umowy względem interwencyi.

Londyn 4 marca. Według doniesień z Nowego Jorku z d. 19 z. m. Senat upoważnił prezydenta do wydawania na najbliższe trzy lata listów korsarskich. Senat uchwalił ustawę, na mocy której wszyscy obywatele od 20 do 45 lat obowiązani są służyć wojskowo. Służba wojskowa trwa przez trzy lata. W kongresie konfederacyi południowej postawiono wniosek względem utrzymania wolnéj żeglugi na rzece Missisipi.

O bojach stoczonych wczoraj i dzisiaj w bliskiej nas okolicy Pieskowej Skały, Tarnawy i Skały mamy dzisiaj wprawdzie nie szczegółowe lecz dość pewne wiadomości. Jenerał Langiewicz połączony z Jeziorańskim mieli 2go i 3go t. m. głowną kwaterę w Pieskowej Skale. 4go rano około 8mej godziny wyruszył jenerał Langiewicz z głównym oddziałem przeszło 4,000 liczącym z Pieskowej Skały do Skały, pozostawiając w Pieskowej Skale oddział około 500 ludzi liczący w tylnej straży pod Jeziorańskim. Ruchy te wykonane były zapewne w skutek odebranych wiadomości, iż jeden oddział wojsk moskiewskich, podobno kilka tysięcy liczący, idzie z Olkusza do Pieskowej Skały od północnego zachodu przez Przeginię i Sułoszowę, gdy z drugiej strony od Miechowa od wschodu ciągnie mniej liczny oddział moskali przez Bagrationa wyprawiony. Przeciwko temu drugiemu oddziałowi wyruszył jen. Langiewicz z przeważną siłą i wyprawiwszy boczną straż do Tarnawy, sam minął Skałę, aby mógł z boku na kolumnę tę moskiewską uderzyć. Lecz wkrótce po wyciągnięciu Langiewicza z Pieskowej Skały uderzyły przeważne siły moskiewskie z Olkusza nadeszłe na oddział Jeziorańskiego tam pozostawiony. Z początku paręset tylko żołnierzy wprowadzili moskale w bój, a Polacy osadziwszy murowane pod zamkiem budynki oraz sam zamek wstrzymali atak dość żywym ogniem, lecz wkrótce dwa podobno bataliony moskiewskie wsparły początkowo w bój wprowadzonych. Polacy cofnęli się z dolnych budynków pod Zamkiem, które natychmiast żołdactwo rosyjskie zrabowało i zapaliło, gdy reszta przeważnemi siłami atakowała zamek, do którego działa moskiewskie strzelały. Liczba Polaków broniących Zamku bynajmniej niewarownego, będącego raczej pałacem na przykrej z dwu stron skale, lecz z trzeciej dość dostępnej, była bardzo małą. Znajdowało się tam wprawdzie więcej ludzi, lecz zupełnie bezbronnych, gdyż nawet kosy jakie przywieźli, nie były osadzone. Musimy w tém miejscu przytoczyć uwagę przez wszystkich czynioną, iż udawanie się bezbronnych do obozów nie tylko nieprzyczynia siły walczącym, lecz przeciwnie ich osłabia, gdyż bezbronni są ciężarem bardzo niedogodnym w czasie boju; niezważając już na to, jak bezpotrzebnie i bezowocnie giną. Przed przeważnemi siłami cofnęła się osada z Zamku zapalonego już jak utrzymują, granatami rosyjskiemi, i Jeziorański z całym swym odziałem zajął zaraz silne stanowisko na zachodnim stoku wzgórza w lesie. Moskale spaliwszy zabudowania folwarczne, gorzelnią i wiele domów w Pieskowej Skale, zamordowawszy okrutnie i w barbarzyński sposób kilkunastu aresztowanych, cofnęli się w tył ku Sułoszowej.

Spojrzyjmy teraz na działanie głównego oddziału polskiego, który wczoraj rano Pieskową Skałę opuścił. Zdaje się, że oddział ten minął już Tarnawę i Skałę, i tylko boczne jego straże tam znajdowały się, gdy kolumna rosyjska z Miechowa idąca starła się wczoraj wieczorem w Tarnawie z tą boczną strażą, a następnie w nocy w samej Skale. Moskale zajęli już cmętarz przed Skałą, gdy zwracający się główny oddział Langiewicza uderzył na nich z tyłu, zważając na drogę ich marszu, wyparł napowrót ze cmętarza ubiwszy od 60 do 100 Moskali. Z polskiej strony na tym cmętarzu paść miało do 30 ludzi.

Moskale wyparci poszli w rozsypkę i kupkami lub pojedynczo uciekali przez Iwanowice i Przestańsk aż do Słomnik, gdzie się dopiero niedobitki ich zgromadziły. Dodać tu winniśmy, iż cały ten bój w Skale opisujemy według wiadomości potrzebujących jeszcze uzupełnienia i potwierdzenia; to jest jednak pewnem, iż Moskale wyparci i rozbici poszli w rozsypkę i rozsypką taką aż do Słomnik uciekali, uwożąc z sobą tylko 3 zabitych, między tymi jednego oficera, resztę pozostawiszy pod Skałą.

Część oddziału Langiewicza ścigać miała uciekających, reszta odpoczęła w Smarzewicach dziś rano, a o dalszym pochodzie zamilczeć winniśmy. Dodamy tu nakoniec, że inny silny oddział polski zajmował Szyce leżące po drugiej zachodniej stronie Pieskoskalskiej doliny; oraz, że oddział rosyjski posuwający się z Miechowa do Skały zrabował według zwyczaju swego Przestańsk i Iwanowice.

Atak znacznych sił moskiewskich z Olkusza na Pieskową Skałę objaśniony jest doniesieniem, iż oddziały moskiewskie w Myszkowie, w Ząbkowicach i Strzemieszycach stojące, ruszyły były do Olkusza jeszcze 2go marca.

Korespondent nasz poznański donosi o krwawych starciach, jakie się w pobliżu granicy Poznańskiego toczyły 2go i 3go t. m., a których rezultatu do dziś dnia nie znamy.

Powstanie wzrastające w Kongresówce i na Litwie wybuchło także w północnej części Wołynia w powiecie Owruckim co każdy uważać musi za znaczny postęp powstania. Dzisiaj także otrzymujemy wiadomość, wprawdzie jeszcze potrzebującą potwierdzenia, iż na Podolu okazał się oddział powstańców.

Królewicz pruski miał w Kolonii w przejeździe do Anglii konferencyę z księciem Hohenzollern.

W berlińskiej Izbie deputowanych Sybel i 15 członków wniosło w d. 4go b. m. aby zawezwać rząd do uregulowania administracyi wojskowej. Wniosek ten specyalizuje organizacyę armii pruskiej odpowiednio do zmian żądanych przez opozycyę.

Donau-Ztg ogłasza dziś notę okólną austryacką z dnia 28 lutego służącą za odpowiedź na notę pruską z 24go stycznia w kwestyi niemieckiej. Nota br. Rechberga tem szczególnie się odznacza, że jest polemiczna i daje poznać, jak drażliwy zachodzi stosunek między obu gabinetami niemieckiemi, do czego z resztą gabinet wiedeński zmuszony był przechwałkowym tonem i duchem noty Bismarka.

Chłód jaki wieje dziś w sprawie polskiej po dziennikach napoleońskich jest naturalnym wynikiem niewyjaśnionej sytuacyi pod względem kroków dyplomatycznych, a oraz skutkiem zapewne rozrzucanych depesz rosyjskich o bliskim upadku powstania. Są jednak tacy, co upatrują w tem manewr polityki napoleońskiej i przypominają, że przed wojną włoską działo się podobnie, tak iż najbliżej tronu stojące osoby złudzić się dały i straciły na giełdzie grając na zwyżkę. *Indep. belge* twierdzi, iż między Francyą i Anglią przyszło już do umowy, a niewiadomo tylko, czy umowa ta, do której Austryę zaproszono, tyczy się konwencyi prusko-rosyjskiej, czy oraz praw jakichby się mogła Polska domagać. *Indep.* wnosi z artykułu *General Korrespondenz*, któryśmy w całości wczoraj podali, a który znany jej był w telegramie, że idzie tu już o sprawę polską. *Constitutionnel*, żeby nie wyjść z wprawy pisania o Polsce wytacza proces p. Montalembertowi, iż ten używa kwestyi polskiej jako środka przeciw napoleonizmowi i że podnosi dzisiaj politykę Ludwika Filipa, którą dawniej potępiał bardzo surowo. *Debaty* z umiarkowaniem, ale wytrwale obstają za sprawą polską; *Opinion Nationale* broni jej gorąco. Jedną z wielkich wad dziennikarstwa francuskiego jest zupełna nieznajomość geografii, przez co najdziwaczniejsze przekręcania nazwisk podawane im przez bióro Havasa, umieszczają bez zastanowienia się.

Jeszcze na tę sobotę odłożono obrady w senacie francuskim nad kwestyą polską. Czy atoli przyjdzie do tych obrad już teraz, to zależeć będzie od konstellacyj politycznych a mianowicie, czy gabinet cesarski zechce wstrzymać wyprężenie umysłów w kwestyi polskiej, czy też je do wyższego jeszcze stopnia podnieść. Książe Napoleon pewnieby zabierał głos w tej sprawie.

Francuzom ma się niepowodzić w Meksyku.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Petersburg 5 marca. Ogłoszono dekret cesarski mianujący W. Księcia Konstantego wodzem wojsk królewsko-polskich (czy w Królestwie Polskiem?) z pozostawieniem go przy godności namiestnika i innych zaszczytach. (Doniesienie to telegraficzne jest ciemne. Nie można z niego odgadnąć, czy w. ks. Konstantego mianowano wodzem wojsk w Kongresówce przeciw powstaniu polskiemu działających, czy też wodzem wojsk polskich, które mają się organizować, co byłoby niby reformą, która jak wszystkie dotąd ogłaszane pozostałaby na papierze lub pozornie by tylko była wykonaną w chęci oszukania narodu i złudzenia Europy. Lecz naród już się dzisiaj łudzić i oszukiwać nieda — zresztą wszelkie takie połowiczne środki choćby i szczerze wykonane, nieskuteczne i zapóźne. Zapóźno! zawoła cały naród wskazując na dymiące się zgliszcza i na krew pomordowanych tysięcy. P. R. Cz.).

Berlin 5 marca. *Staatsanzeiger* wskazuje konieczność wyprawienia więcej wojska w Poznańskie, aby stanowczo działać (!) przeciw terroryzmowi (!) polskiemu.

Antoni ***Kłobukowski*** redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 marca	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	393	387
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	87¾	86¾
Srebro austryackie	114¾	113¾
Półimperyały rosyj.	9 60	9 45
Napoleon d'or	9 30	9 15
Dukaty holend. ważne	5 60	5 50
„ austryackie	5 60	5 50
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare	83	82
Oblig. indemn.	75⅓	74⅓
Akcye kol. g. bez kup.	218	216
Pożycz. naro. „ „	81¾	80¾
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99⅓

Wiedeń 5 mar. (tel.)	
5% Metaliki	75 45
5% Pożyczka narod.	81 85
Akcye banku wiedeń.	812 —
„ „ kredyt.	219 40
Srebro	114¼ —
Londyn, 10 funt. sterl.	115 20
Dukat pojedynczy	5 48

Wiedeń 4 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	69 40	69 30

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	81 95	81 85
„ Metaliki na m. k.	75 70	75 60
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 —	87 50
„ „ „ węgiers.	76 —	75 50
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 60
„ „ „ bukowińs.	73 —	72 50
„ „ „ siedmiogr	73 25	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	95 —	94 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 90	104 70
„ „ „ 10 „	100 90	100 60
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	86 60	86 40
4% Galicyjskie . z. n.	78 —	77 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 —	154 —
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	94 40	94 30
„ Como-Renten	17 25	17 —
„ Kredytowe	135 70	135 50
„ tryest. na 4½ %	123 —	122 —
„ żegl. par. na Dun.	100 —	99 50
„ ks. Esterhazego	98 —	97 —
„ ks. Salm	38 —	37 50
„ ks. Palffy	39 25	38 7[illegible]
„ ks. Klary	37 35	36 85

	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois	37 25	36 75
„ miasta Budy	37 —	36 50
„ ks. Windischgr.	22 10	21 60
„ hr. Waldstein	24 10	23 60
„ hr. Keglevich	17 10	16 80
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	813 —	812 —
Zakładu Kredytowego	220 —	219 90
Żeglugi par. na Dunaju	440 —	438 —
Kolei półn. Ferdynan.	1899	1898
„ rządowéj fr.-a.	235 50	234 50
„ zachodniéj c. El.	154 —	153 50
„ Pardubickiéj	131 25	131 —
„ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ Południowéj	271 —	270 —
„ Galicyjskiéj	217 —	216 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 60	97 50
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 60	96 50
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 70	86 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 3[illegible]	115 25
Paryż 100 frank.	4	45 80	45 70

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 90	15 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 50	5 49
„ „ obrączk.	5 50	5 49
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 24	9 23
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 67	11 62
Imperyały rosyjskie	9 53	9 48
Srebro	115 —	114 75
„ kupony	115 —	114 75
Talary związkowe	1 73	1 72
Pruskie bilety kas.	1 72½	1 72

Lwów 3 marca	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 46	5 41½
„ austryacki	5 49	5 43½
Półimperyał rosyjski	9 52½	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 83⅓	1 81½
Talar pruski	1 72⅓	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	[illegible] 13	77 38
„ „ „ m. k.	[illegible] 5	[illegible] 30
Obligi indem b. kup.	[illegible] 95	73 20

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 —	81 30
Akc. kol. gal. b. kup.	217 75	215 75
Warszawa 3 marca		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 50	89 5
„ kupon. „	—	1 70
Listy zast. III ok. „	14 98	14 96
„ kupon. „	—	— 11 5/6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 75	78 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	91 —	90 50
Wrocław 4 marca		
Banknoty austryac.	87¾	—
Polskie bilety bank.	90⅜	—
„ Listy zastaw.	—	89¼
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 3 marca		
Renta 3%	70 10	
Londyn 3 marca		
Konsole	92½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 4 do 5 marca.

HOTEL POD RÓŻĄ. Daufine Cesław, Borkowski Leon, Borkowski Władysław, Flourers Gustaw właś. dóbr z Paryża. Homalacz Edward właś. dóbr z Gnojnika. Gwicholski Kazimierz obyw z Rajskiego. Zagórski Stanisław właś. dóbr z Tarnowa. Tabęcki Konstanty akadem. z Plachtu. Iwanowski Józef właś. dóbr z Brukselli. De Pallini Aleksander obywatel z Częstochowy. Lakotowski Arthur właś. dóbr z Litwy. Leszczyński Adam właś. dóbr z Turzepala. Kellman Józef negocyant z Galicyi. Lisowiecki Antoni właś. dóbr z Niegłowic. Gołuchowski Józef obyw. z Lublina. Czerni Aleksander właś. dóbr z Łętkowic. Lewartowski właś. dóbr ze Lwowa. Chodorski Leopold obyw. z Warszawy. Kuczera Mikołaj negocyant z Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Redeski rządzca dóbr z Mościsk. Zygmunt Tchórzewski obyw. z Paryża.

Wyjechali: Sulmirski Józef właś. dóbr do Łączki. Stojowski z familią do Polski.

(2076-2)

Za duszę ś. p.

FRANCISZKA ŻELICHA,

w 21 roku życia,
poległego w Miechowie dnia 17 Lutego rb.,
odbędzie się

żałobne Nabożeństwo

w KOŚCIELE OO. REFORMATÓW,
w d. 7 Marca o godzinie 10 rano.
na które pozostałe rodzeństwo, Krewnych i szanowną Publiczność zaprasza.

Amalia Flinter,

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj pod L. 88/89 dostarcza **Koszule** męzkie z prawdziwego płótna po 1 złr. 40 cent. (2112-1-3)
Kalesony zaś pr. „ „ 1 „ — „
przyjmuje także Koszule do szycia po 30 cent.
Podchlebia sobie iż również teraz jak dotąd towarem i robotą, kupujących zadowolni.

W Dworku Wielopole pod L. 23 na przedmieściu Nowy Swiat jest do wynajęcia, (2132-1-3)

Spichlerz murowany

o 3ch piętrach. — Wiadomość w domu pod L. 14 w Rynku na I piętrze.

Folwark **Siemota,**

w powiecie Chrzanowskim położony z przynależnemi doń gruntami 146 morgów 987□° obejmujący, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania**. Budynki murowane w dobrym stanie, inwentarz żywy i martwy kompletny. Warunki nabycia udziela *Adwokat Dr. Alth* w Krakowie przy małym Rynku w domu gdzie Apteka „pod Barankiem", na listy opłacone lub ustne zapytanie. (2100-1-5)

Wieś Rajsko,

w odległości 3/4 mili od Krakowa i Wieliczki, obejmująca z lasem 334 morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (2102-2-3)

NASIENIA
Kapusty głowiastej,

dostać można po 25 centów za łut wagi polskiej w HANDLU ***Andrzeja Dutkiewicza*** przy ulicy Floryańskiej Nr. 330/508. (2084-2-3)

KAMIENICA dwupiętrowa, na przeciwko Rzeźniczych jatek pod Nr. 670/467 jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość pod Nr. 508/330 ulica Floryańska. (2083-2-3)

OGIER siwo-jabłkowaty wieku lat dziewięć, miary, piędzi 16 pochodzenia Arabskiego, bez wady jest do sprzedania. (2085-2-3)
Bliższa wiadomość w Handlu *Andrzeja Dutkiewicza* ulica Floryańska Nr. 330/508.

Uczeń wyższego gimnazyum, mogący oraz udzielać początki języka francuzkiego, poszukuje umieszczenia na wsi. — Listy frankowane odbiera *Ekspedycya „CZASU."* (1999-3)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu *Wgo Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po 1/4 1/2 i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.
(1901-10-)

Wierzchowiec oficerski, 5 cio letni, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość rano do 10éj a po południu do 5ej godziny w domu przy ulicy Szewskiej pod Nr. 218 I piętro. 2098-2-3)

Lekarz zębów
HERMAN ALFONS
w Krakowie,

(przy ul. Floryańskiej pod l. 340)
uskutecznia wszelkie operacye w zawodzie swoim i wyrabia **sztuczne zęby** i **szczęki** na podstawach złotych lub kauczukowych.

Mianowicie poleca się osobom tym, które przez sławnych doktorów pp. Faber, Nord, Ewans skutki **dobrego plombowania** zębów poznały, i uprasza oraz o rekomendacyę tych, którzy się o jego zdolności co do utrzymania zębów dziurawych przekonali. (2066-3-4)

Obcych, którzy daleko od Krakowa zamieszkują, uprasza, aby przed przyjazdem swoim z nim listownie się porozumieli dla zapobieżenia podróżom daremnym, gdyż mogłyby przypaść w czas jego corocznej kilkutygodniowej wycieczki za granicę.

ZAKŁAD

DRUKARNIA „CZASU"

zaopatrzona w **czcionki** wszelkiéj formy i wielkości, tak w **p lskie** jak i **niemieckie**, najlepsze **farby** czarne i różnokolorowe, zatrudniając znaczną liczbę Składaczy, podejmuje się wszelkich zamówień drukarskich, jakiemi są:

dzieła, tabelle, księgi kupieckie i gospodarcze, afisze i ogłoszenia itp., i w jak najkrótszym czasie uskuteczniać będzie.

Z Zakładem tym połączoną jest:

LITOGRAFIA „CZASU,"

która poleca się ze swojemi robotami **piórem, rylcem i kredką, pisemnemi i rysunkowemi**: na **czarno** lub **kolorowo** sposobem **chromolitograficznym**, tak dzieł sztuki jako i wyrobów zwykłego użycia, jako to:

RYCINY, WIDOKI, PORTRETY,

karty jeograficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne, nuty, tytuły, napisy i nagłówki, dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne i rysunkowe, bilety wizytowe, programy, adresy, rachunki i noty kupieckie, akcye, okólniki, cenniki, blankiety wekslowe, tabelle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe dla **kupców, aptekarzy, fabrykantów**, różnokolorowe i złocone, **papier listowy z widokami i cyframi**, itp.

Ceny jak najumiarkowańsze.

Również wyszły dotąd nakładem tejże **Litografii** i są do nabycia po cenie:

Chromolitografie: Wizerunek N. P. Maryi patronki więźniów, z obrazu w kościele św. Jana w Krakowie, in 4to, 50 centów. — Kalendarz ścienny na rok 1863, ułożony i ozdobiony w stylu architektonicznym kaplicy Zygmuntowskiéj na Zamku w Krakowie, 1 złr. — Powinszowanie Imienin arkuszowe, 1 złr.

Portrety: Księdza biskupa Łętowskiego, arkuszowy, 3 złr. — Księcia Leona Sapiehy, 2 złr. — Adama Mickiewicza in 4to 1 złr. — Zygmunta Krasińskiego in 8vo 50 cent.

Portrety giloszowane z medalionów: Mickiewicz, Niemcewicz, Lelewel, Chopin, in 4to w okładce, razem 1 złr., pojedynczo po 30 cent. — Zygmunt Krasiński. 30 cent.

Album wystawy starożytności w Krakowie, sztuk pięć arkuszowych w pięknéj okładce, 4 złr.

Widoki miasta Krakowa i jego okolic: Kraków od mogiły Kościuszki 50 cent. — Zamek Krakowski od północy, 50 cent.; tenże od zachodu 50 cent. — Kościół katedralny na Zamku od strony plant, 50 cent.; tenże od dziedzińca, 50 cent. — Brama Floryańska od zewnątrz, 50 c. — Ulica Floryańska, widok z bramy, 50 c. — Sukiennice i Ratusz w Rynku głównym, 50 c. — Ogród Strzelecki, 50 c. — Biblioteka Jagiellońska, 50 c. — Dziedziniec Biblioteki Jag., 50 c. — Obserwatoryum astronomiczne, 50 c. — Rozwaliny Zamku Tenczyńskiego, 50 c. — Widok Wieliczki pod Krakowem, 50 c. — Widok Krzeszowic pod Krakowem, 50 c. — Kościół N. P. Maryi w Rynku, 50 c.; tenże od wschodu, 50 c. — Kościół św. Anny, 50 c. — Kościół św. Stanisława na Skałce, 50 c. — Kościół N. P. Maryi na Piasku (Karmelitów), 50 c. — Kościół św. Kazimierza (OO. Reformatów), 50 c. — Kościół na Gródku (PP. Dominikanek), 50 c. — Kościół św. Norberta na Zwierzyńcu, (Norbertanek), 50 c. — Kościół św. Łazarza na Wesołéj, 50 c. — Kościół Bożego Ciała na Kazimierzu, 50 c. — Kościół św. Katarzyny, 50 c. — Kościół św. Piotra, 50 c. — Kościół OO. Bernardynów 50 c. — Kościół Kamedułów na Bielanach, 50 c. — Stary Ratusz na Kazimierzu 50 c.

Widok Krakowa z XVI wieku z wykazem znaczniejszych budowli, 20 c.

Księgarnie i Sklepy rycin otrzymują stosowny rabat.

Obstalunki z prowincyi uskuteczniane są w jak najkrótszych terminach punktualnie i odstawiane na miejsce. — Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne czynione być mogą łącznie z abonamentem na dziennik *„Czas,"* lub pod adresem:

Drukarni i Litografii „CZASU" w Krakowie,

przy ulicy Różanéj pod L. **413**. (2037-5)

i LITOGRAFII

„CZASU."

DRUKARNI

DRZEWO DĘBOWE

opałowe
tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,

PROWENT PLESZOWSKI.

Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim

1000 — 1300 pniów dębowych
po umiarkowanej cenie.

Wiadomość na miejscu w Pleszowie.

(1894-16-)



Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.



Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa
między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton*.

Parowy okręt pocztowy	„Saksonia"	kapit. *Trautmann*	w Sobotę d.	7 Marca
„ „ „	„Bawaria"	„ *Meier*,	„ Sobotę	„21 Marca
„ „ „	„Hammonia"	„ *Schwensen*,	„ Sobotę	„ 4 Kwietnia
„ „ „	„Borussia"	„	„ Sobotę	„18 Kwietnia
„ „ „	„Teutonia"	„ *Taube*,	„ Sobotę	„ 2 Maja
„ „ „	„Germania"	„ *Ehlers*,	jest dopiero w budowie.	

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią:
do Nowego Jorku **15 Marca** okrętem pocztowym „Oder" kapit. *Winzen*.
dto dto **1 Kwietnia** dto dto „Donau," „ *Mayer*.
Bliższych szczegółów udziela (1889-9-)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Dla cierpiących na uszy.

(1903-10-)

Szwajcarski likier na uszy, najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jakoteż na wszelkie inne słabości usz, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach, nawet u dzieci pomaga natychmiast; nawet uzyskanie napowrót i zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte.

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową **o 10 centów więcéj.**

Główny skład tego likieru utrzymują w Krakowie p. **Karol Rząca** handel korzenny, We Lwowie p. *Piotr Mikolasch* aptekarz.

WYZINA

prawdziwa Krymska nadeszła do HANDLU (2078-2-3)

EDWARDA FUCHSA.

SPROSTOWANIE.

W podziękowaniu zamieszczonem w Nr. 50 „Czasu" Dr. Henrykowi Stalporn z Przemyśla, czytaj: ***Dr. Henrykowi Halporn.***

W LITOGRAFII „CZASU"
WYSZEDŁ

KALENDARZ ŚCIENNY
CHROMOLITOGRAFOWANY,
NA ROK

1863,

ułożony i ozdobiony w stylu architektonicznym
kaplicy Zygmuntowskiéj na Zamku w Krakowie.

Cena egzemplarza 1 złr. w. a. (2038-6)

WYPRZEDAŻ
Towarów złotych i srebrnych!

Z powodu zamierzonego zwinięcia handlu jubilerskiego pod firmą ś. p. **Karola Modesa**, zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż kontynuje się daléj w tymże handlu zupełna wyprzedaż towarów złotych i srebrnych (1849-8-10)

po cenach wewnętrznej wartości materyału.

Poleca się szczególniéj szanownej Publiczności:

Branzolety złote, emaliowane w najnowszym fasonie od 12 do 350 złr. wal. austr.
Branzolety srebrne pozłacane i emaliowane, od 2 do 12 złr. w. a.
Garnitury, to jest Brosze i Kólczyki w różnych fasonach od 7 złr. do 800 złr. w. a.
Broszki złote różnego kształtu, z rozmaitemi kamieniami od 2 do 150 złr. w. a.
Kólczyki w różnym kształcie od 2 do 300 złr.
Pierścionki złote w najnowszym guście od 2 do 150 złr.
Guziczki złote do półkoszul i mankiet od 75 centów do 12 złr.
Łańcuszki złote do zegarków tak dla dam jako i dla mężczyzn, od 10 do 250 złr.
Zegarki srebrne i złote, damskie i męzkie, ankrowe i cylindrowe, gładkie lub emaliowane, od 25 do 200 złr.

Osobom potrzebującym towarów złotych i srebrnych na wyprawę, na upominki lub na prezenta, nadarza się sposobność nabycia tego rodzaju przedmiotów, rzeczywiście **po najniższych cenach, bo prawie według wewnętrznej wartości ich materyału**

KANTOR
WEKSLOWY,
Alberta Mendelsburga
W KRAKOWIE,

przeniesiony do Rynku Głównego pod L. 52, obok księgarni P. *Baumgardtena*, — poleca się w interesach wymiany pieniędzy, kupna i sprzedaży papierów publicznych i wszelkich losów loteryjnych krajowych.

(2008-9-10)

PŁYN uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,



od narodowej Akademii Wielkiej Brytanii dla umiejętności, handlu i rolnictwa zaszczycony w roku 1862 wielkim srebrnym medalem i w masztarniach *JM. Królowej Angielskiej i JM. Króla Pruskiego*, jak to dowodzą chlubne uznania wyrabiającemu ten płyn przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane, *z jak najlepszym skutkiem używany*; — okazuje się nadzwyczajnie skutecznym nawet w zadawnionych chorobach, które już i wypalaniem, postronkami włósiennemi i mocnemi nacieraniami wyleczyć się nie dadzą, jako to: *na niemoc w kolanach, w grzbiecie, krzyżach i biodrach na zbezwładnienie żył, na reumatyzm, na zwichnięcie, podbicie i. t. p. — utrzymuje konia wytrwałym i raźnym nawet, przy największem natężeniu do najpóźniejszej starości i służy szczególnie do wzmocnienia* **przed**, *a do powrócenia sił* **po** *większych trudach.*

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Mniéj jak 2 flaszek nie mogą być rozesłane, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

Prawdziwy do nabycia:

w Krakowie u pana **M. Jawornickiego**

w Bochni u p. *Pawła Niedzielskiego*,
„ Brzeżanach u p. *J. Marguliesa*,
„ Brodach u p. *Kosickiego*,
„ Czerniowcach u p. *Ignacego Schnircha*,
we Lwowie u p. *K. Iskierskiego*,
„ „ p. *P. Mikolascha*,
„ „ p. *A. Berlinera*,
„ „ p. *Zygmunta Ruckera*,
w Leżajsku u p. *J. Hirschfelda*,
„ Nowym-Sączu u p. *Korterkiewicza, wdowy*.
w Oświęcimie u p. *Stanisława Dołkowskiego*,
„ Przemyślu u p. *F. Geidelskiego i Syna*,
„ Rzeszowie u p. *J. Schaittera i Spółki*.
„ Radziechowie u p. *A. Jaśkiewicza*,
„ Samborze u p. *J. Riedla*,
„ „ p. *J. Kriegseisena*,
w Stanisławowie u p. *R. Świtalskiego*,
„ Tarnopolu u p. *Andrzeja Morawetza*,
„ Tarnowie u. p. *J. Jahna*.
„ Wieliczce u p. *B. Wontorka, wdowy*,
w Zaleszczykach u p. *Kodrębskiego i Syna*.

Płyn przez pana F. J. Kwizdę, właściciela apteki w Korneuburgu wynaleziony, przez niego podpisany i *płynem uzdrawiającym* (Restitutions-Fluid) nazwany, został przezemnie zbadany i różni się od innych pod tem nazwiskiem znanych środków przez swe wyrobienie i stosunek swych części składowych. Użyty w urzędowéj i prywatnéj praktyce, okazał się w słabościach na etykiecie każdéj flaszki znajdującyh się,
skutecznym, i może być poleconym szczególnie w reumatyzmie, w bezwładności, oraz w nabrzmieniu żył.

Powyższe świadectwo potwierdzam chętnie na żądanie własnem pismem i podpisem, oraz przyciśnioną pieczęcią.
Dr. Knauert, w. r.
(L. S.) **Nadlekarz dla koni wszystkich królewskich nadmasztalni, aptekarz I. klasy i techniczny Dyrektor banku do zabezpieczenia zwierząt dla Niemiec.**

Wielmożny Panie!

Poczytuję sobie to za przyjemność oświadczyć Panu, że z Płynu uzdrawiającego przez Pana wyrobionego, uczyniłem próbę w zapaleniu stawów nóg najulubieńszego konia JM. Królowej z dobrym skutkiem.
Wielmożnego Pana uniżony sługa
London, Royal Mevs, 20go Grudnia 1862. ***M. Langwirthy,*** **lekarz koni J. M. Królowéj.**
(2034-6-12) ***W. Meyer,*** **Nadmasztalerz J. M. Królowej.**

Do przewiezienia się do Ameryki i z Ameryki, również do wszelkich spedycyj w ogólności polecają się
Günther & Behrend,

Dom spedycyjny i komisowy w Hamburgu.
(2026-3-6)